

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
12-15 SIERPNIA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 156 (7375)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

Gorący temat

Nawet po kilkadziesiąt telefonów dziennie odbierają szefowie firm montujących pompy ciepła

2

STRONA

6-7

MAGAZYN

Co siedzi pod kapeluszem?

Rozmowa z Renatą Beźlądą, klasyfikatorem grzybów świeżych z sanepidu w Lublinie

Motozagadka

Sprzedaż nowych samochodów spada. Czy jest szansa, żeby rynek się odbił?

2-3

MAGAZYN

Strach się myć, drożyzna także kranach

PO KIESZENI Jesienią czeka nas fala podwyżek opłat za wodę i ścieki. Wodociągi mogą „w specjalnym trybie” prosić o zatwierdzenie nowych taryf. Część z nich przymierza się do drastycznych podwyżek, ale państwowy regulator twierdzi, że do takowych nie dopuści

Dominik Smaga

Stawki opłat za kranówkę i ścieki ustalają samorządowe wodociągi, ale ich ceny wchodzi w życie tylko po zatwierdzeniu przez państwową instytucję Wody Polskiej. To ona ogłosiła, że we wrześniu zacznie „ponowną weryfikację” cen. Wodociągi będą mogły prosić o skrócenie ważności obecnych taryf i zastąpienie ich nowymi. Nie wszyscy czekają na wrzesień. W Lubelskiem już teraz jest jedenaście takich wniosków. I ma być drożej, nawet o kilkadziesiąt procent.

Stawki ostro w górę

Wniosek z nowym cennikiem złożyło już m.in. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie. Jego zatwierdzenie oznaczałoby aż 31-procentową podwyżkę łącznej opłaty za wodę i ścieki. Zamość nie musiał wnioskować o zmianę taryfy, bo obecna wkrótce wygasa. Gotowy jest już projekt cennika, który miałby obowiązywać po 4 października. – Planowaliśmy podwyżkę, sporą. W pierwszym roku na poziomie nawet 50 procent – przyznaje Małgorzata Bzówka, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Zamościu.

– Szykujemy się do przygotowania wniosku – nie ukrywa Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. Jak dużą podwyżkę chce przeformować? – Pewnie około 30 proc.

Podobnie jest w Puławach. – Przedsiębiorstwo w najbliższym czasie zamierza wnioskować o zmianę dotychczasowej taryfy, z podwyżką ceny na poziomie nieprzekraczającą 10 proc. – potwierdza „Wodociągi Puławskie”. Na wzrost opłat za wodę muszą się przygotować także mieszkańcy Krasnegostawu. – Będziemy składać wniosek.

Jeszcze nie jestem w stanie powiedzieć, ile wyniesie podwyżka, ale nie mamy wyjścia – tłumaczy Andrzej Kmicic, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Krasnymstawie.

Wyjątkiem w tym gronie może być, choć to nie jest przesądzone, Włodawa. Decyzja powinna zapaść tu w przyszłym tygodniu. – Wiele zależy od tego, ile energii da nam zamontowana niedawno instalacja fotowoltaiczna. Chcemy zobaczyć, jakie przyniesie oszczędności – mówi Hubert Ratkiewicz, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej we Włodawie. – Osobiście jestem za tym, żeby nie podnosić stawek. Ale musimy to wszystko policzyć.

Firmy toną w kosztach

Wodociągowcy tłumaczą, że obecnych cen nie da się utrzymać, bo mocno wzrosły ich koszty działalności, najbardziej za sprawą energii elektrycznej.

Lubelskie wodociągi płaciły w czerwcu 258 zł za megawatogodzinę, od lipca – już 952 zł.

– Tak drastyczny wzrost nie ma pokrycia w obowiązujących cenach i stawkach opłat – podkreśla Magdalena Bożko, rzeczniczka MPWiK w Lublinie.

To samo słychać w innych samorządach. – Aktualnie obowiązująca taryfa, która weszła w życie w sierpniu zeszłego roku, nie pokrywa kosztów bieżącej działalności spółki – przyznają „Wodociągi Puławskie”.

W Chodlu zakład komunalny wręcz wpada w dług, bo wpływ z opłat za wodę

i ścieki nie wystarczają na rachunek za prąd. – Najbardziej boję się tego, że firma, która dostarcza energię, wypowie dwuletnią umowę podpisaną w styczniu tego roku, a nowe stawki za zakup energii będą sześć razy wyższe – martwi się wójt.

Ceny prądu to główny powód podwyżek, ale nie jedyny. – W ubiegłym roku za paliwo płaciiliśmy 4 zł netto za litr, w tym roku cena wzrosła do 7 zł. Produkty, których używamy do oczyszczania ścieków, podrożały o 70 proc. rok do roku. To wszystko są dodatkowe koszty, które musimy po-

nosić – wylicza szef PGK w Krasnymstawie.

Powstrzymają drożyznę?

– Drastycznych podwyżek nie będzie – zapewnia jed-

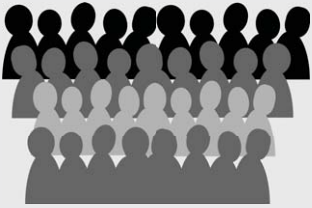
nak Przemysław Dąca, prezes Wód Polskich. W specjalnym komunikacie stwierdza, że jego instytucja nie zgodzi się na „nieuzasadnione” wzrosty cen. – Przeanalizujemy wnikliwie propozycje przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych.

Przy zatwierdzaniu cenników sprawdzane ma być m.in. to, czy samorządy będące właścicielami wodociągów nie traktują ich „przypadkiem jako źródło dochodów dla gminnej kasy, sięgając po dywidendę, czyli część zysku wypracowanego przez spółki. Dla przykładu: MPWiK Lublin wypracowało w zeszłym roku 2,5 mln zł zysku, z czego 1,4 mln poszło na kapitał zapasowy, 800 tys. zł na nagrody dla 807 pracowników, a 300 tys. zł na wsparcie Fundacji Rozwoju Sportu (MPWiK jest jej współzałożycielem).

– Problemem są także złe prognozy zużycia wody podane przez samorządy – dodają Wody Polskie. – Przykładem może być choćby Lublin, który spodziewał się spadku sprzedaży wody, podczas gdy liczba mieszkańców, ze względu na uchodźców z Ukrainy, zwiększyła się o 11 proc.

(AGDY, AK, RS, TOMA)

PRZEGLĄD TYGODNIA



NA ZDROWIE! Prezydent Krzysztof Żuk ostro zabrał się po urlopie za rozwiązywanie najpilniejszych problemów w mieście. W związku z licznymi głosami płynącymi od zatroskanych poddanych, na pierwszy ogień poszła niecierpiąca zwłoki sprawa rozszerzenia składu

Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która pęcznieje w tempie odwrotnie proporcjonalnym do dochodów naszego ukochanego miasta. I ponieważ – jak uznał Prezydent – jej skład liczebny, mimo ponawiania wysiłków, wciąż odbiega od Jego oczekiwań, to dekretem dokooptowano do niej 28. osobę, żeby jakiś tam Białystok (18 członków w komisji), czy inny Rzeszów (12 osób) nie mieli wątpliwości, kto rządzi na Ścianie Wschodniej.

Szczęśliwy, 28. numerek przypadł Annie Augustyniak (PSL), byłej sekretarz województwa, która po przegranych przez PO-PSL wyborach do sejmiku wojewódzkiego znalazła spokojną przystań w ratuszowej „Marina&SPA”. Urzędniczka znalazła się tym samym w doborowym towarzystwie, bo obok niej w najpojemniejszej w mieście komisji zasiadają m.in. radni z fanklubu KŻ, w tym m.in. Zbigniew Jurkowski, Jadwiga Mach, Monika Orzechowska i Elżbieta Dados, a także – ku naszemu zgorzseniu – radna z wrogiego naszemu Prezydentowi obozu – Małgorzata Suchanowska.

Żeby uzmysłowić PT Czytelnikom, z jak trudną materią mierzy się Komisja, nadmieramy, że jej rolą jest m.in. opiniowanie lokalizacji punktów sprzedaży napojów wysokokowych w mieście oraz starania o przymusowe leczenie osób uzależnionych od alkoholu. I na koniec jeszcze jedna, już mniej istotna informacja, która o mały włos by nam umknęła – za każde posiedzenie komisji członkom przysługuje ok. 300 złotych diety.

Stawiamy my, podatnicy



WIĘŚCI Z KRUCHTY Niebawem wręcz rzeczy dzieją się w Urzędzie Marszałkowskim, sprawną ręką prowadzonym przez bogobojną ekipę Zjednoczonej Prawicy, która to od wody święconej nie stroni, nawet w godzinach urzędowania. Otóż jak donosi Gazeta Wyborcza

Lublin, niedawno w urzędzie pojawił się najprawdziwszy duchowny – ksiądz Mirosław. Ale nie po to, by pokrozić urzędników i ich miejsca pracy, ale by jedno z tych miejsc po prostu zająć. I być kolegą z urzędu zatrudnionym na stanowisku „pomocy administracyjnej w departamencie promocji, sportu i turystyki”.

Skąd ksiądz na etacie w urzędzie? Wielebny Mirosław miał dać nogę ze swojej parafii w Chelmie, a jego nagłym zaginięciem przejęli się parafianie. I zaczęli go szukać. I tak go tropili, aż znaleźli – za biurkiem u Marszałka. Podobno – zaznaczamy że tylko podobno – to niespodziewane zniknięcie księdza odbyło się za sprawą kobiety, ale zachowujemy tutaj należytą wstrzemięźliwość w ferowaniu pochopnych opinii. Za swe wyczyny ks. Mirek musi jednak teraz odpokutować: podpadł kurii, która wydała mu zakaz noszenia stroju duchownego, zakaz święceń i zakaz udzielania spowiedzi. Ale wciąż jest księdzem, bo tego pozbawić może go jedynie sama Stolica Apostolska.

Do czasu wyjaśnienia statusu ks. Mirka, jego koleżanki i koledzy z urzędu nie powinni mówić: „Ale łupie mnie na krzyżu”

PROMOCJA Nachapaliśmy się, znaczy podatnicy Lublina, na organizacji prestiżowej imprezy kolarskiej Tour de Pologne, która tak błyskawicznie przemknęła przez centrum miasta, że zapomniała potem po sobie posprzątać trytytek, którymi do barierek przychepione były banery. Ale właśnie dzięki tym banerom, czyli reklamom wiszącym, stojącym i dmuchanym, zrobiło się grubo w miejskiej kasie, bo organizatorzy ToP musieli nam zapłacić za zajęcie pasa drogowego. Jak podał Jawny Lublin, wyszła astronomiczna kwota 482 zł. Dlaczego tak dużo? – Z uwagi na to, że to prestiżowe wydarzenie jest organizacyjnie wspierane przez Miasto Lublin (z naszych podatków poszło na nie 325 tys. zł – red.) i doskonale wpisuje się w naszą strategię promocji (Rowerowy Czempion Polski – red.), zastosowano preferencyjną stawkę 0,10 zł/m²/dobę – wyjaśnił ten fenomen Biuro Prasowe Ratusza.

Biznes po lubelsku

POCZTÓWKA Z DUBAJU Najświeższe dane z Expo w Dubaju, gdzie gościła silna ekipa Województwa Lubelskiego, wskazują, że Misja urzędników i kilku przedsiębiorców kosztowała nas coś 2,2 mln zł. Na razie nie są nam znane wymierne korzyści z wyprawy na Półwysep Arabski, dlatego trudno nam określić, czy ekwiwalent reklamowy przekroczył wydatki. Jednak jeden z przedsiębiorców towarzyszących urzędnikom powiedział nam w wielkim zafianu, a może trochę w uniesieniu, że to było – tu cytat – „wyrzucenie pieniędzy w błoto”. Na szczęście nie całkiem, bo 89 tys. zł w nagrodach „za Dubaj” wpadło do kieszeni trzynastu urzędników Marszałka.

A my tyle lat kombinowaliśmy, o co chodzi w tym sloganie „Lubelskie – smakuj życie”

ODWRÓĆ TABELĘ Zatrważające wieści płyną z piłkarskiego klubu miliardera Zbigniewa Jakubasa – FC Motor Lublin. Nie pomogły personalne roszady, wzmocnienia zespołu, wymiana trenera i objęcie sterów klubu przez samego Inwestora. Ostatnio Motorowcom 3:0 nakopali kaliszanie i nasi chłopcy szorują po dnie ligowej tabeli. **Kibice już szykują transparenty: „Daniewska wróć!”**

KW

Urwana ręka, śmierć pod kołami kombajnu

NIEOSTROŻNOŚĆ W okresie prac polowych niemal nie ma dnia, żeby policja nie informowała o kolejnej tragedii. Od początku roku lubelska KRUS zarejestrowała już ponad 800 wypadków. W środę jeden z rolników zginął pod kołami kombajnu

Sławomir Skomra

Zgłoszenie o tym wypadku policjanci z Tomaszowa Lubelskiego otrzymali w środę około godziny 18. Zostali wysłani na jedno z pól w gminie Tarnawatka. Tam właśnie doszło do tragedii.

– Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 48-letni mieszkaniec gminy Tarnawatka podczas przejazdu kombajnu z jednego pola na drugie najprawdopodobniej chciał wejść do maszyny, którą prowadził 53-letni kombajnista. Prawdopodobnie poślizgnął się na schodach wejściowych do kabiny – opisuje sierżant sztabowy Małgorzata Pawłowska z tomaszowskiej policji. Mężczyzna wpadł pod przednie koło ciężkiej maszyny. Zginął na miejscu.

Kierowca maszyny był trzeźwy. Szczegóły wypadku mają wyjaśnić policjanci pracujący pod nadzorem prokuratury.

Wciąż dużo ofiar

Tylko w pierwszej połowie tego roku do KRUS wpłynęło 5 862 informacji o wypadkach. Zginęły 22 osoby.



Statystyki dla województwa lubelskiego to 743 zgłoszenia (dane do końca lipca), a śmierć poniosły trzy osoby. Najczęściej przyczyną zdarzeń są przewrócenia się, czy upadki z wysokości. Na drugim wypadki przy obsłudze maszyn, a kolejne przy udziale zwierząt, jak np. pogryzienia.

Najczęściej na urazy narażone są kończyny w zetknięciu z pracującymi częściami maszyn. Tak było m.in. w czerwcu w miejscowości Zielonka w powiecie ryckim. Na polu pracował 60-letni mężczyzna. – Podczas wykonywanych prac polowych z użyciem belownicy do siana

W środę na polu w powiecie tomaszowskim pod kołami kombajnu zginął 48-latek z gminy Tarnawatka
FOT. POLICJA

chciał usunąć z niej usterkę. Poślizgnął się i włożył prawą rękę do maszyny, co spowodowało jej urwanie – informowała wówczas policja. Zaraz po zdarzeniu mężczyzna poszedł szukać pomocy i po przejeździe około kilometra dotarł do najbliższych zabudowań.

Mieszkańcy powiadomili służby ratunkowe, a 60-latek został przetransportowany do szpitala. – Natomiast

obecni na miejscu zdarzenia strażacy z PSP w Rykach zabezpieczyli urwaną kończynę i przekazali ją drugiej załodze karetki pogotowia – dodali mundurowi.

W lipcu w gminie Rejowiec Fabryczny jeden z rolników zatrzymał kombajn, ale nie wyłączył maszyny. Nachylił się do miejsca, gdzie znajdowały się pasy napędowe i włożył tam rękę, którą urządzenie momentalnie wciągnęło. 40-letni mężczyzna został poważnie ranny.

Mniej szczęścia miał inny z rolników z gminy Ostrówek. Policję zawiadomił świadek wypadku. Opowiedział, jak 51-letni rolnik chciał oczyścić łopaty rozrzutnika do obornika w trakcie pracy maszyny. W pewnym momencie został wciągnięty pomiędzy wirującą część i zginął na miejscu.

– W związku z trwającymi żniwami i wykonywaniem prac polowych, apelujemy o ostrożność i zdrowy rozsądek przy obchodzeniu się z maszynami rolniczymi. Pamiętajmy, że chwila nieuwagi, rutyna i pośpiech mogą doprowadzić do tragedii – apeluje sierżant Pawłowska.

Azoty wyłączają melaminę. Bo drogi gaz

Zaplanowane prace remontowe, a także nieopłacalność produkcji przy wysokich cenach gazu i niskim popycie skłoniły zarząd Zakładów Azotowych do wyłączenia kolejnej instalacji wytwarzającej melaminę. To proszek wykorzystywany do produkcji lakierów, żywic i laminatów.

W Puławach, poza saletrą, mocznikiem, kwasem azotowym, kaprolaktamem, amoniakiem, suchym lodem, czy dwutlenkiem węgla, wytwarzana jest też melamina. To substancja wykorzystywana m.in. w przemyśle motoryzacyjnym, włókienniczym, papierniczym, elektrotechnicznym i branży meblarskiej.

Pierwsza redukcja skali jej produkcji (o 80 proc.) nastąpiła na początku lipca, gdy wyłączono instalację Melamina I. W ten czwartek zarząd puławskich Azotów postanowił wyłączyć także

instalację Melamina II. Produkcja białego proszku została wstrzymana „do odwołania”.

Jak tłumaczy Magdalena Pokora z biura prasowego spółki, powodem jest wysoka cena gazu zwiększająca koszty wytwarzania melaminy, a także spadek popytu wynikający z konfliktu na Ukrainie oraz wzmożonym importem tego produktu z krajów azjatyckich. Na decyzję o wyłączeniu instalacji wpłynęły również planowane prace remontowe.

– Podjęta przez zarząd decyzja o odstawieniu instalacji nie spowoduje zmiany aktualnej sytuacji pracowników – podkreśla rzeczniczka prasowa spółki, Paweł Wójcik. Zmian mają nie odczuć też klienci Azotów – odbiorcy melaminy, bo jej dostawy będą wykonywane w oparciu o zapasy.

Tymczasem puławscy związkowcy zrzeszeni w ZZPRC wstrzymanie pro-



Produkcja melaminy w Puławach była wygaszana stopniowo od lipca tego roku. Spółka tłumaczy, że popyt na nią był niewielki
FOT. RS (ARCHIWUM)

dukcji melaminy uważają za standardowe działania w okresie letnim, które nie powinno wywoływać szczególnego zainteresowania.

– To jest temat zastępczy. Melamina to promil naszej działalności. Puławskie Azoty finansowo mają się

świetnie (za 2021 r. spółka miała 197 mln zł zysku netto). Szkoda tylko, że my, pracownicy, tego nie odczuwamy – mówi Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego.

Związek o sytuacji w chemicznym kombinacie w tym roku pisał m.in. do premiera Mateusza Morawieckiego i Jacka Sasina, szefa resortu aktywów państwowych. Krytykował politykę płacową, w tym brak środków na podwyżki wyrównujące skutki inflacji, przesuwanie terminów zakończenia inwestycji nowych instalacji, czy niewystarczający wpływ „Puław” na decyzje Grupy Azoty. – Teraz decyzje zapadają w Tarnowie, a nie w Puławach – napisał w liście do szefa rządu, Sławomir Wręga, żądając przywrócenia dawnej pozycji zakładów i większej niezależności od centrali.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gorący temat: pompy ciepła

DOTACJA Nawet po kilkadziesiąt telefonów dziennie odbierają szefowie firm specjalizujących się w montażu pomp ciepła. 2022 to też pierwszy rok, gdy o rządową dotację na takie źródło ogrzewania stara się więcej osób niż na piec gazowy. Ruch w interesie jest tak wielki, że urządzeń zaczyna na rynku brakować

Agnieszka Mazuś

Mamy taką liczbę zleceń, że nie nadążamy montować – przyznaje Radosław Pidek z firmy Solaris Lublin. – W tym momencie mamy pięć brygad monterskich i pracy na miesiąc do przodu. Otwieramy też drugie biuro i magazyn w Warszawie.

– Zainteresowanie już nawet nie jest duże. Jest ogromne – potwierdza Sławomir Sarzyński z Velit System. – Już w zeszłym roku widzieliśmy wyraźną tendencję wzrostową. Ale wtedy ta linia była pochyla, teraz jest pionowa.

Gorąca infolinia

Sławomir Sarzyński pierwszą pompę zamontował w 2009 roku. – Wtedy takie zamówienia były bardzo sporadyczne. Instalacja gazowa kosztowała wówczas 10 tys. zł, a pompa ciepła 40 tys. zł. Więc mało kto się na to decydował. Tak na poważnie zaczęło się 4-5 lat temu.

Dziś Sarzyński odbiera od 20 do 60 telefonów dziennie. – Robi się gorąca infolinia – przyznaje właściciel firmy z Kalinówki pod Lublinem.

Pompę ciepła chcą instalować nie tylko ci, którzy do tej pory palili węglem. – Wcześniej większość moich klientów korzystała z „Czystego Powietrza” i likwidowała kopciuchy. Ale od wy-

buchu wojny na Ukrainie dzwoni do nas coraz więcej osób, które ogrzewają dom gazem. Są nawet tacy, którzy założyli instalację w tym roku, a dziś już poważnie myślą o jej wymianie na pompę ciepła – dodaje szef Velit System.

– Jak ktoś buduje dom, to w dzisiejszych czasach nie ma innej alternatywy – nie ma wątpliwości Radosław Pidek z Solarisa. – Zakłady gazownicze nie wydają warunków przyłączeniowych, więc instalacji gazowych w nowych domach już się nie robi. A ceny prądu i węgla poszybowały w kosmos.

Czyste Powietrze

Gwałtowny wzrost zainteresowania pompami ciepła wyraźnie widać też w statystykach Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie dotyczących programu „Czyste Powietrze”. W pierwszych siedmiu miesiącach zeszłego roku najwięcej osób rządową dotację wzięło na instalację gazową – 2086. Pompę ciepła w ten sposób sfinansowało 807 gospodarstw domowych.

Dane za okres styczeń-lipiec tego roku są już zupełnie inne. Na pompę jest aż 2329 wniosków, a na gaz już tylko 1028. Na podobnym poziomie utrzymuje się zainteresowanie instalacją ogrzewania elektrycznego (ok. setki wniosków) czy ko-



FOT. SOLARIS

tłów na biomasę (ok. tysiąc).

–W programie „Czyste Powietrze” można otrzymać dotację na wymianę źródeł ciepła i termomodernizację od 30 do nawet 79 tys. zł – przypomina Marek Wierczak, rzecznik WFOŚiGW w Lublinie. – Nowością w programie jest możliwość prefinansowania inwestycji, czyli wypłaty pieniędzy jeszcze przed rozpoczęciem remontu. Od 15 lipca „z wyprzedzeniem” można dostać do 50 proc. maksymalnej możliwej kwoty dotacji – zaznacza rzecznik.

O pieniądze mogą się starać właściciele lub współwłaściciele budynków jednorodzinnych. Od września 2018 roku WFOŚiGW w Lublinie przyjął prawie 27 tys. wnio-

sów i wypłacił ponad ćwierć miliarda złotych.

„To była dobra decyzja”

Pani Aneta pompę ciepła w domu jednorodzinnym pod Lublinem zamontowała w zeszłym roku. – Trochę ze względu na ekologię. Trochę dlatego, że słyszałam dużo dobrych opinii o pompach. Nie bez znaczenia był też fakt, że nie trzeba robić wykopów, więc mniej zachodu

niż np. przy instalacji gazu – mówi. – Jestem bardzo zadowolona, przynajmniej na razie. Pompa jest praktycznie bezobsługowa, rachunki za prąd też na razie nie przeszkadzają. Nie wiem, jak to będzie wyglądało w przyszłości (ceny prądu itd.), ale gdybym miała podejmować decyzję jeszcze raz, to wybrałabym znowu pompę ciepła, a nie gaz – dodaje.

Ekspert przyznają, że najbardziej opłacalnym połączeniem jest montaż pompy ciepła wraz z instalacją fotowoltaiczną. A na te ostatnie popyt jest niesłabnący. Jak przekazała Ewelina Steczkowska, rzecznik prasowy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, w trzecim naborze (od lipca

do października 2021) w woj. lubelskim przyznano 11300 dotacji, a łączna moc instalacji wynosi 61,8 tys. kW. O dotację można się starać z programu „Mój prąd”.

Ale największym problemem jest teraz dostępność urządzeń. Bo pompa ciepła to dziś towar coraz bardziej nieosiągalny.

– Głównie ze względu na duże zapotrzebowanie rynku niemieckiego. Tam dofinansowanie dla obywateli jest praktycznie stu-procentowe. W takiej sytuacji każdy woli instalować pompę niż gaz. Wszystko idzie tam, a do nas niewiele. W efekcie nie ma już takiego wyboru. Już nie jest tak, że dostępna jest każda pompa z katalogu danego producenta. Dopasowujemy z tego co jest – tłumaczy Sławomir Sarzyński z Velit System.

– W tym momencie jest bardzo duży problem z dostępnością urządzeń i komponentów. Na niektóre trzeba czekać nawet rok. Nie mówiąc już cenach, bo one też wariują – potwierdza Radosław Pidek z Solarisa.

(KW)

ILE KOSZTUJE POMPA CIEPŁA

Koszt: od 35 do 65 tys. brutto z montażem
Szacowany zwrot kosztów: 3-5 lat
Zużycie energii elektrycznej: 3,5-6 kW/rocznie (najczęściej 4,5-5,5 kW)

Radni i prezydenci zostaną z nami dłużej?

ZAGRYWKA Najprawdopodobniej tuż po wakacjach do Sejmu trafi projekt ustawy wydłużającej kadencję samorządów. PiS argumentuje, że nie chce wyborów lokalnych władz przeprowadzać w podobnym czasie co wyborów parlamentarnych. Jednak zgodnie z kalendarzem wyborczym jedne i drugie powinny odbyć się w przyszłym roku

Tomasz Maciuszczak

O takim scenariuszu nieoficjalnie mówiło się od dłuższego czasu. Wczoraj RMF FM poinformowało, że ostateczna decyzja w tej sprawie już zapadła, a do ustalenia pozostały jedynie szczegóły ustawy. Jej projekt ma trafić do Sejmu na początku września. Według aktualnych deklaracji mają się w niej znaleźć jedynie zapisy o wydłużeniu kadencji samorządów najprawdopodobniej o pół roku. W grę nie wchodzi natomiast zmiany w systemie wyborczym i zasadach głosowania.

O zdanie zapytaliśmy samorządowców z naszego regionu. – Moim zdaniem wybory powinny się odbyć w konstytucyjnym terminie zgodnie z kalendarzem wyborczym. Umawialiśmy się z wyborcami na pięć lat rządzenia. Ten termin mija w przyszłym roku i powinniśmy się tego trzymać – twierdzi Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika z Platformy Obywatelskiej.



FOT. ARCHIWUM

– Myślę, że w związku ze zbliżeniem się w czasie kampanii samorządowej i parlamentarnej taki ruch jest naturalny. Mówiło się o tym od dawna i rzeczywiście coś trzeba z tym zrobić, bo trudno jest wyobrazić sobie jedne i drugie wybory w tak krótkim odstępie. Ale nie wiem, czy po-

trzeba na to aż pół roku – ocenia z kolei Sławomir Sosnowski, radny sejmiku województwa lubelskiego z PSL.

– Uważam, że większości samorządowców jest obojętne, czy wybory odbędą się jesienią przyszłego roku, czy wiosną w roku 2024. Ale rozumiem argumentację Pań-

stwowej Komisji Wyborczej, według której przeprowadzenie dwóch kampanii prawie w tym samym czasie może nastąpić różnych problemów – twierdzi związany z PiS Krzysztof Kołtyś, burmistrz Janowa Lubelskiego.

Podobnie uważa jego partyjny kolega, starosta lubel-

Gdyby faktycznie wybory samorządowe zostały przesunięte o kilka miesięcy, zarówno radni jak i wójtowie, burmistrzowie czy prezydenci nie mieliby powodów do zmartwień: na jesieni zeszłego roku ich pobory znacząco wzrosły, niektórych nawet prawie dwukrotnie

ski Zdzisław Antoń. – Technicznie organizacja jednych i drugich wyborów w podobnym odstępie czasu zapewne byłaby możliwa. Ale w takich warunkach utrudnione byłoby prowadzenie kampanii, bo mogłoby to się wiązać z zamieszaniem w głowach wyborców. W tym natłoku informacji wielu z nich mogłoby mieć problem z rozróżnieniem, czy dany kandydat startuje do Sejmu, sejmiku czy do rady

gminy lub powiatu – argumentuje Antoń. Ale dodaje: – Pamiętajmy, że jeśli projekt trafi pod głosowanie, będzie musiał go uchwalić Sejm, co wbrew pozorom nie jest takie pewne. Drugą przeszkodą może być prezydent, który – jak wynika z informacji z jego otoczenia – może być przeciwny takiemu rozwiązaniu. Ale gdyby to zależało ode mnie, to przesunąłbym wybory samorządowe, choć o krótszy okres niż ten, o którym mówią medialne doniesienia.

Wczoraj pojawiły się też doniesienia mówiące o tym, że kadencja samorządów mogłaby zostać wydłużona nawet o rok. O takiej możliwości na antenie Polsat News mówił wiceminister obrony narodowej Marcin Ociepa. Chodzi o to, że gdyby wybory samorządowe przesunąć na wiosnę 2024 roku, wtedy mogłoby dojść do kolizji z wyborami do Parlamentu Europejskiego. Dokładny termin tych drugich także nie jest jeszcze znany.

Na razie mają bliżej do odmowy niż do zgody

INWESTYCJE Niekompletny okazał się wniosek firmy, która chce wybudować trzy bloki mieszkalne przy ul. Dolnej 3 Maja, wykorzystując w tym celu ustawę „lex deweloper”. – Brakuje tu wymaganego uzgodnienia z konserwatorem zabytków – przyznaje Ratusz



Trzy bloki miałyby powstać między al. Solidarności a skarpą, na której stoją zabudowania ul. Niecałej. Jeden z budynków ma stać wzdłuż ul. Dolnej 3 Maja, by przedłużyć jej pierzeję. Zabudowa ma się układać tarasowo. Lokale użytkowe miałyby zająć łącznie ponad 1200 mkw. Deweloper deklaruje też, że obok bloków, na powierzchni około 2 tys. mkw. urządzi „teren rekreacyjny dla mieszkańców” z placem zabaw i miejscem do spacerów, a wzdłuż Czechówki wykona fragment drogi dla rowerów

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Dominik Smaga

Trzy bloki miałyby stać obok nowego hotelu, w miejscu komisum samochodowego i parkingu. Do ich budowy szykuje się przedsiębiorca Tomasz Książkowski, który widziałby tu łącznie 133 mieszkania, lokale usługowe w parterach dwóch bloków oraz 111 miejsc parkingowych, z czego 76 w podziemnym garażu. Dojazd, dość stromy, prowadziłby od ul. Dolnej 3 Maja.

Inwestor zamierza skorzystać z ustawy „lex deweloper”, aby postawić budynki większe od dozwolonych

obowiązującym od trzech lat planem zagospodarowania, który dopuszcza tu budownictwo mieszkaniowe.

Jak bardzo proponowana inwestycja kłóci się z planem? Obecnie dozwolona jest tu zabudowa mająca najwyżej trzy piętra, ale Książkowski chce dojść do sześciu. Większa od dopuszczalnej ma być również szerokość jednego z bloków. Niezgodne z zapisami planu mają być ponadto materiały na elewacji budynków.

Inwestycja dewelopera ma poza tym naruszać warunki zagospodarowania obsza-

ru przeznaczonego w planie pod „zieleń urządzoną”. Obowiązująca uchwała Rady Miasta mówi, że „powierzchnia biologicznie czynna” musi tu zająć minimum 80 proc. terenu, tymczasem inwestor chce zostawić około 53 proc.

Książkowski złożył już w Ratuszu oficjalny wniosek o zgodę na budowę mieszkań częściowo niezgodną z planem zagospodarowania. Taką zgodę, w trybie ustawy „lex deweloper”, może mu wydać wyłącznie Rada Miasta. Wcześniej jednak koncepcja inwestora musi być poddana pod ocenę miesz-

kańców. Mogli oni zgłaszać swoje uwagi (o czym informowaliśmy z wyprzedzeniem) do 27 lipca. Uwag nie było.

– Kolejnym etapem procedury jest przygotowanie projektu uchwały o ustaleniu lokalizacji inwestycji mieszkaniowej wraz z wynikiem dokonanych uzgodnień, który jest kierowany pod obrady Rady Miasta – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Z koncepcją dewelopera jest jednak pewien problem. – Złożony przez inwestora wniosek nie uzyskał wymaganego ustawowo uzgod-

nienia z konserwatorem zabytków – przekazuje nam Stryczewska. – Zgodnie ze specustawą, do czasu podjęcia uchwały inwestor może modyfikować swój wniosek, w tym także w zakresie dokonanych uzgodnień. Jeżeli następuje modyfikacja wniosku, wówczas konieczne jest powtórzenie opiniowania i uzgodnień.

Wniosek dewelopera i tak musi być skierowany do Rady Miasta. – Ustawa obliuguje prezydenta do przedłożenia radzie projektu uchwały wraz z opiniami i uwagami oraz wynikiem dokonanych

uzgodnień – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. W przypadku braku odpowiednich uzgodnień projekt uchwały może dotyczyć odmowy zgody na inwestycję mieszkaniową.

Jeżeli inwestor nie uzupełni materiałów, najprawdopodobniej nie dostanie zgody od Rady Miasta. Jeżeli natomiast uzyska uzgodnienie od konserwatora zabytków, jego wniosek będzie musiał być ponownie poddany pod ocenę mieszkańców, przez co później trafi pod głosowanie radnych.

Coś nowego na skraju Czubów

INWESTYCJE Dwa piętra będzie mieć obiekt usługowy, którego budowa rozpoczęła się przy ul. Agatowej na skraju dzielnicy Czuby Południowe. Prace mają potrwać ponad rok

Budynek stanie na terenie leżącym między ul. Granitową a sklepem Stokrotka (tym na os. Poręba). Inwestorem jest firma Franczewska-Nieruchomości.

– Lokale na parterze są pod wynajem, rozmowy są dość zaawansowane, więc parter jest już prawie skomercjalizowany – mówi Adrianna Franczewska-Krupa. – Jedno z pięter jest na sprzedaż, pozostałe będzie przeznaczone na siedzibę

naszej firmy, która już się nie mieści w swoim lokalu. Właściwie to prowadzimy dwie firmy: biuro nieruchomości i zarządzanie nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych.

Obiekt będzie mieć ponad 2 tys. mkw. powierzchni użytkowej, podziemny parking pomieści 25 samochodów, a obok budynku będzie 17 miejsc postojowych. – Budowa powinna się zakończyć w czwartym kwartale przyszłego roku – mówi Fran-



czewska-Krupa. Budynek powstający przy Agatowej zaprojektował lubelski architekt Tomasz Jabłoński z pracowni JPA Jabłoński. – Moim warunkiem było to, żeby pozostał duży dąb, który tam rośnie – podkreśla inwestorka. (DRS)

Budynek będzie mieć trzy kondygnacje nadziemne, w podziemiach znajdzie się garaż

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Trzeba będzie zwolnić

NA DROGACH Kilka nocy mogą potrwać utrudnienia w ruchu na al. Kraśnickiej koło nowych bloków między terenami uczelni i wojska. Inwestor ma wymieniać nawierzchnię drogi.

Utrudnienia wystąpią na jezdni prowadzącej w stronę ronda Honorowych Krwiodawców tuż za Głęboką. Można się ich spodziewać już dzisiaj oraz w kolejne noce (od godz. 23 do 5 rano)

między 13 a 20 sierpnia. – Planowane jest zawężenie jezdni z utrzymaniem ruchu na jednym pasie w kierunku Al. Raclawickich – zapowiada Urząd Miasta.

(DRS)

Powstanie plac zabaw

BUDŻET OBYWATELSKI Wczoraj miasto wybrało firmę, która zaprojektuje i wykona na Węglinie Południowym ogólnodostępny, ogrodzony plac zabaw. Mieszkańcy dzielnicy wy-

walczyli go w głosowaniu nad podziałem budżetu obywatelskiego. Plac powstanie na miejskiej nieruchomości pomiędzy ul. Gęsią a ul. Jana Pawła II w pobliżu Jaspisowej. Ratusz

zapłaci za niego 341 tys. zł, zlecenie dostanie lubelska firma Active Line, która będzie musiała je zrealizować w pół roku od podpisania umowy z miastem.

(DRS)

Afera talerzowa. Dyrektor zbesztany

CIĄG DALSZY Ratusz karci dyrektora podstawówki z ul. Plażowej za mail do rodziców, których ostrzegł, że nie wszyscy uczniowie mogą dostać obiady. – Jego obowiązkiem jest zagwarantowanie uczniom wyżywienia. Oczekuję, że zajmie się wykonaniem zadania, a nie sianiem niepokoju – komentuje prezydent w reakcji na ujawniony przez nas mail

Dominik Smaga

Sprawę obiadów opisaliśmy po skardze od naszego Czytelnika, który posyła swoje dziecko do „siódemki” przy Plażowej. W szkole trwa zlecona przez miasto przebudowa kuchni i stołówki. Jej przeprowadzenia żądał sanepid, który zdecydował, że od września część żywieniowa nie będzie mogła działać, jeżeli nie zostanie przebudowana.

Prace na pewno nie zakończą się przed wrześniem, dlatego szkoła tymczasowo musi zapewnić uczniom catering. Ale zamiast informacji o szczegółach takiego wyżywienia, rodzice dostali mail o tym, że „nie ma gwarancji cateringu, być MOŻE tylko dla oddziału „0” lub jeszcze klas pierwszych, ale to nie jest pewne, bo naczynia trzeba też gdzie umyć, a zmywalni może nie być”.

– Piszę do Państwa, aby na okres września i paź-



dziennika 2022 mieli Państwo wiedzę i mogli zaplanować odpowiednio żywienie dzieci poza szkołą – przeczytali zdumieni rodzice. Niektórych ta korespondencja mocno zaniepokoiła.

W rozmowie z nami dyrektor placówki tłumaczył, że robi wszystko, by zapewnić catering. – Ale trzeba też czasem znać czarne scenariusze – wyjaśniał dyrektor Mariusz Lisek. – Chcę, żeby ludzie się przygotowali i nie dziwili,

że pierwszego dnia nie ma obiadu. Czasem była awaria na kuchni i też nie było obiadu.

Jeszcze tego samego dnia, gdy tekst ukazał się już na portalu dziennikwschodni.pl, dyrektor został obsztorco-

Przebudowa szkolnej kuchni nie skończy się w wakacje, dlatego podstawa musi zapewnić dzieciom catering

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wany przez władze miasta. Zadzwonił do nas późnym wieczorem. – Wszyscy zainteresowani uczniowie będą mieć zapewnione w szkole wyżywienie – zadeklarował dyrektor „siódemki”.

Wczoraj oficjalnie oświadczenie w tej sprawie wydał prezydent Lublina. – Ze zdziwieniem przeczytałem informacje, które pojawiły się w mediach o czarnych scenariuszach, jakie dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7 przedstawia rodzicom uczniów – skwitował Krzysztof Żuk. Zapewnił, że dzieci dostaną posiłki, bo dyrektor musi je zagwarantować mimo remontu kuchni.

– Oczekuję od niego, że zajmie się wykonaniem tego zadania, a nie sianiem niepokoju poprzez wysyłanie

maili – czytamy w oświadczeniu Żuka, który przypomniał, że w wielu szkołach nie ma kuchni i posiłki są tam zapewniane wyłącznie w formie cateringu. – Nie jest to więc nic nietypowego i dyrektorzy tych placówek nie mają problemów ze zorganizowaniem żywienia uczniów – podsumowuje prezydent Żuk. – Dyrektor miał wiedzę o harmonogramie prac, więc dziwi mnie, że na trzy tygodnie przed początkiem roku szkolnego sprawa zapewnienia wyżywienia uczniów nie jest jeszcze przez niego rozwiązana.

– Sprawa będzie rozwiązana. Oczywiście, że będzie – obiecuje dyrektor Lisek i zapewnia, że już rozmawia z firmami, które zajmują się przygotowywaniem posiłków. – Mamy już oferentów, mamy z nimi pierwsze rozmowy i wszystkie dzieci, które będą chciały jeść, będą jadły. My szacujemy, że rodzice za „wsad do kotła” zapłacą od 5 do 5,50 zł.

R E K L A M A

Baseny nieczynne, bo będą je szorować

UTRUDNIENIA Od poniedziałku nieczynne będzie Centrum Sportowo-Rekreacyjne przy ul. Łabędziej oraz pływalnia Strefa H2O przy Al. Zygmunta. Obiekty mają przejść dwutygodniową konserwację. Otwarty za to ma zostać basen olimpijski w Aqua Lublin

Dominik Smaga

Konserwacja basenu olimpijskiego już się skończyła. – Czekamy tylko na wyniki badań wody. Jeżeli będą w porządku, w poniedziałek otworzymy pływalnię – mówi nam Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spółki zarządzającej basenem olimpijskim. – Konieczne były w nim prace konserwacyjne, naprawa instalacji i usunięcie usterek, które się pojawiły w ostatnim roku użytkowania oraz czyszczenie i dezynfekcja.

MOSiR przekonuje, że takie prace można wykonać tylko wtedy, gdy z obiektu nie korzystają klienci, dlatego basen został na dwa tygodnie zamknięty. W trakcie tegorocznej przerwy nie było konieczne spuszczenie wody z obiektu.

Od poniedziałku do końca sierpnia niedostępne dla klientów będą dwa inne obiekty MOSiR. Mowa o starej pływalni, czyli strefie H2O przy Al. Zygmunta oraz Centrum Sportowo-Rekreacyjnym przy ul. Łabędziej, gdzie z użytku wyłączona ma być zarówno część basenowa, jak i sauny. – Tu



Od poniedziałku czynny ma być 50-metrowy basen w Aqua Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

zakres koniecznych prac jest bardzo podobny: konserwacja oraz naprawy, czyszczenie i dezynfekcja. Nie będziemy spuszczać wody z basenów – zapowiada rzecznik miejskiej spółki.

Na dłużej zamknięta ma być natomiast część rekreacyjna kompleksu Aqua Lublin. Zarządca obiektu zamierza wyłączyć aquapark z użytkowania aż na trzy tygodnie. Zamknięcia obiektu można się spodziewać około 5 września, bo MOSiR chce się wyrobić z pracami do końca przyszłego miesiąca.

– Tu konieczne będzie już spuszczenie wody, bo planowane prace tego wymagają.

Potrzebne jest m.in. uzupełnienie płytek i mozaik oraz prace konserwacyjne i naprawy instalacji. Dlatego przeprawa będzie trzytygodniowa – tłumaczy nam Bednarczyk.

MOSiR już zapowiada, że nie obniży cen biletów wstępu do kompleksu Aqua Lublin na czas zamknięcia aquaparku. – Klienci przy wejściu są standardowo informowani o tym, co jest dostępne. I to oni ostatecznie decydują o tym, czy chcą wejść do obiektu, czy poczekać aż czynna będzie całość – mówi rzecznik. – Poza tym zdecydowana większość klientów korzysta albo z basenu olimpijskiego, albo z części rekreacyjnej.

„Ptaki w zasięgu ręki w Piotrowinie nad Wisłą. Fundacja Ptasie Horyzonty rozpoczyna ornitologiczny obóz edukacyjny.”

Fundacja Ptasie Horyzonty rozpoczęła w 2021 roku realizację trzyletniego projektu „Od Wisłoki do Wieprza – czynna ochrona zagrożonych gatunków ptaków w dolinie rzeki Wisły”. Jest on realizowany w partnerstwie z norweską organizacją ornitologiczną Norsk Ornitologisk Forening/Birdlife Norway. W ramach projektu fundacja realizuje działania mające na celu czynną ochronę zagrożonych gatunków ptaków takich jak ostrzygody, mewy siwe, mewy czarnogłowe i sieweczki obrożne. Jednym z ważniejszych działań jest kampania informacyjna na temat tego, w jaki sposób można chronić ptaki i dlaczego nie wolno przeszkadzać im w lęgach na wyspach. Doskonałą metodą szerzenia takiej wiedzy będzie obóz ornitologiczny, który już w tym miesiącu można odwiedzić nad Wisłą. Obóz prowadzony będzie od 20 sierpnia do 20 września 2022 roku u podnóża małowiczko położonego kamieniołomu w Piotrowinie nad Wisłą. Kamieniołom usytuowany jest na 40 metrowej skarpie wapiennej nieopodal brzegu Wisły. W pobliżu tego miejsca, w nadwiślańskiej kępie roztawione będą sieci ornitologiczne służące do odłowu ptaków. Uczestnicy obozu będą je co godzinę sprawdzać, a następnie przenosić schwytane ptaki do obozu, gdzie zostaną zaobrazkowane przez ornitologów. Na jednodniowy pobyt w obozie zapraszamy grupy zorganizowane, a także wszystkich tych, którym los ptaków nie jest obojętny. Podczas obozu będziemy edukować zarówno w zakresie znakowania ptaków jak i czynnej ich ochrony. Opowiemy o naszych działaniach i pokażemy uczestnikom jak wygląda praca z ptakami. Uczestnicy obozu nauczą się rozpoznawać gatunki ptaków, które można spotkać w Małopolskim Przełomie Wisły, dowiedzą się o trasach migracji niektórych gatunków ptaków, poznają metody ich badań i cel w jakim się je prowadzi, poznają sposoby czynnej ochrony i dowiedzą się dlaczego nie można



wchodzić na ptasie wyspy lęgowe na Wiśle (i nie tylko). Zapisy pod numerem telefonu 535 571 818. Założyciel Fundacji Ptasie Horyzonty, ornitolog Łukasz Bednarczyk opracował nowatorską metodę ochrony zagrożonych gatunków ptaków siewkowych, którą Fundacja realizuje dzięki uzyskanemu dofinansowaniu.

Więcej informacji o projekcie można przeczytać na stronie: www.facebook.com/ptasie.horyzonty. Środki na projekt przyznał Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a są one finansowane przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach funduszy EOG. Łączna kwota projektu wynosi 949 087,24zł, z czego 85% dofinansowuje MF EOG – 726 051,73zł, 15% stanowi budżet państwa – 128 126,78zł, a pozostała kwota to wkład własny fundacji.

Iceland
Liechtenstein
Norway grants

Lubelski dworzec dostanie wyświetlacze

INWESTYCJE Kolej zapowiada zamontowanie wyświetlaczy na peronach stacji Lublin Główny. Ekrany z informacjami o najbliższych odjazdach mają się pojawić również na innych stacjach na trasie Lublin-Warszawa. Na udogodnienia poczekamy wiele miesięcy

Dominik Smaga

P przed przebudową stacji Lublin Główny każdy peron miał tablice z informacją o kierunku i trasie najbliższego pociągu. Były to urządzenia stare (zwane na kolei pragotronami), ale działające. Po przebudowie nie ma nawet takich.

Tablica? Tylko w holu

Podróżni na peronach są zdani na komunikaty podawane przez dworcowe megafony, ale nie rozbrzmiewają one przecież non stop, bo byłoby to nawet uciążliwe. Poza tym nie wszyscy podróżni muszą rozumieć język polski, a w wielu miejscach nawet dla Polaków komunikaty są mało zrozumiałe.

Tablic z informacjami o odjazdach nie ma też przy schodach prowadzących z przejścia podziemnego na perony. Pragotron, który pokazuje przyjazdy, odjazdy, informacje o peronach i opóźnieniach, działa wyłącznie w holu głównym dworca.

Biegania po peronach

Dla wielu osób ten brak



Przepraszam, on jedzie do Rejowca – dwie panie pytają mężczyznę z obsługi pociągu. Na peronie nie ma żadnego wyświetlacza z informacją o stacji, do której odjedzie skład stojący na peronie

FOT. DOMINIK SMAGA

informacji jest uciążliwy. – Często to obserwuję – mówi nam jeden z pasażerów, który codziennie dojeżdża

koleją do Lublina. – Widzę, jak podróżni szukają peronu, z którego odjedzie ich pociąg. Nieraz muszą biec

po tę informację aż do holu. – Raz niewiele brakowało, a pojechałabym gdzieś indziej niż chciałam – opowia

da nam jedna z podróżnych. – Nie rozumiem, po co w ogóle robić remont peronów, skoro jednym z efektów jest

pozbycie się tak potrzebnego tam elementu, jak tablice z informacjami o odjazdach.

Mają być wyświetlacze

Zarządca stacji Lublin Główny zapowiada, że na lubelskim dworcu pojawią się tablice z informacjami.

– Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe planuje montaż Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej, m.in. wyświetlaczy, monitoringu i nagłośnienia na stacji Lublin Główny. Spółka przygotowuje dokumenty związane z projektem – informuje nas Karol Jakubowski z centrali spółki PKP PLK. – Obecnie jesteśmy w trakcie przygotowania postępowania przetargowego.

Jak długo poczekamy na obiecane udogodnienia? – Ogłoszenie przetargu założono w 2022 roku. Realizację inwestycji zaplanowano do końca 2023 r. – informuje Jakubowski. Wyświetlacze mają się pojawić nie tylko w Lublinie. – Urządzenia mają być zamontowane na stacjach i przystankach między Lublinem Głównym a Otwockiem.

Nocne także w niedzielę

KOMUNIKACJA Więcej niż zwykle będzie w ten weekend kursów nocnych linii autobusowych. Ostatnio jeżdżą one tylko w nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę. W długi weekend linie N1, N2 i N3

mają być dostępne dla pasażerów również w nocy z niedzieli na poniedziałek, co zapowiedział wczoraj Zarząd Transportu Miejskiego. Nocne autobusy mają kursować według stałego rozkładu, raz na godzinę. **(DRS)**

Dwie godziny hejnałów

WYDARZENIE To będzie już 28. Ogólnopolski Przegląd Hejnałów Miejskich. W Lublinie w najbliższy poniedziałek ma wystąpić 33 trębacz z całej Polski, którzy będą odgrywać hejnały z balkonu Trybunału Koronnego na staromiejskim Rynku. Wła-

śnie ten balkon podczas wcześniejszych edycji był miejscem prezentacji nowych hejnałów miejskich. Wielkie trąbienie ma się rozpocząć o godz. 16, występowi trębaczów ma towarzyszyć Orkiestra Górnicza Lubelskiego Węgla „Bogdanka”. **(DRS)**

Spacerem przez urodziny

ATRAKCJE Na bezpłatne i otwarte dla wszystkich chętnych spacer z przewodnikiem będzie można się wybrać w najbliższy poniedziałek, czyli w 705. rocznicę nadania Lublinowi praw miejskich. Spacerzy będą się

zaczynać o godz. 13, 15 i 17, a punktem zbiórki będzie miejsce przed wejściem do punktu informacji turystycznej na Starym Mieście (ul. Jezuicka 1-3, Centrum Inspiracji Turystycznej).

(DRS)

Chcą zbudować tutaj sklep



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

INWESTYCJE Nowy obiekt handlowy może powstać przy ul. Turystycznej 7, niedaleko hipermarketu E.Leclerc. Sklep ma być zbudowany w miejscu kilkunastu rozebranych niedawno obiektów.

Do Urzędu Miasta wpłynął już wniosek o pozwolenie na budowę na opróżnionej nieruchomości. Złożyła

go spółka Baard z siedzibą w Konstancinie-Jeziornie.

– Załączona do wniosku o pozwolenie na budowę dokumentacja dotyczy sklepu z zapleczem socjalnym i magazynowym, gdzie wielkość sali sprzedaży wynosi ok. 1344 mkw. – przekazuje nam Joanna Stryczewska z biura prasowego lubelskiego Ratusza. – Dodatkowo

projekt przewiduje 123 naziemne miejsca parkingowe.

– Wniosek o pozwolenie na budowę wpłynął do urzędu w ubiegłym tygodniu, aktualnie trwa jego weryfikacja pod kątem wymogów formalno-prawnych – dodaje Stryczewska. Decyzja nie została jeszcze wydana. **(DRS)**

Nowy parking przy starej pętli



FOT. MIASTO LUBLIN

DLA KIEROWCÓW Zakończyła się budowa miejskiego parkingu przy ul. Grenadierów obok starej pętli trolejbusowej Majdanek. Prace trwały pół roku. – Teraz rozpoczyna się odbiór zrealizowanej inwestycji – zapowiada Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza.

Nowy parking jest w stanie pomieścić 44 samochody i

teoretycznie jest przeznaczony dla osób przesiadających się tutaj z własnego samochodu do komunikacji miejskiej. – Jest to piąty tego typu parking w mieście. Kierowcy korzystają już z podobnych miejsc przy ul. Choiny, Żeglarskiej, Abramowickiej oraz al. Kraśnickiej. Łącznie oferują one blisko 190 miejsc postojowych.

Przy Grenadierów zainstalowano również monitoring, wyznaczono przejścia dla pieszych i odnowiono część ulicy wzdłuż parkingu. Projekt budowlany przewidywał wycinkę 12 drzew, Ratusz chwali się posadzeniem 10 nowych drzew oraz ponad 1100 krzewów.

(DRS)

Dostaną chodnik, ale krótszy

PARCHATKA Kazimierscy radni na prośbę Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie zmienili uchwałę o pomocy finansowej na budowę chodnika przy drodze nr 824 w Parchatce. Pieniądzy dadzą tyle samo, ale wystarczą na mniej.

Mieszkańcy Parchatki, przez którą przebiega ruchliwa droga wojewódzka łącząca Puławę, Kazimierz Dolny i Opolo Lubelskie, od lat narzekają na niewystarczającą ilość chodników. Tych przybywa, ale powoli. Najbardziej zaniedbana jest część wioski od strony Bochohnicy, gdzie chodnika nie ma po żadnej stronie drogi, więc piesi muszą korzystać z poboczy. Właśnie tam powstać ma on w pierwszej kolejności.

Początkowo urzędnicy liczyli na to, że za zgromadzone fundusze uda się zbudować ponad 810 metrów chodnika, ale ZDW do kazimierskiego Ratusza wysłał pismo z informa-

cją o zmniejszeniu zakresu zadania o prawie połowę, do 426 metrów. Na tyle ma wystarczyć 1,2 mln zł, jakie ma kosztować przedsięwzięcie zgodnie z nowym kosztorysem.

Zmiana zakresu pociągnęła za sobą konieczność podjęcia nowej uchwały o przyznaniu pomocy finansowej od Gminy Kazimierz Dolny do ZDW. Pieniądzy zostały te same. Drogowcy dostaną niecałe 292 tys. zł.

- Na zwiększenie tej kwoty nie było szans. Żeby zachować poprzedni zakres musieliśmy dopłacić prawie milion złotych, a zarząd dróg zwiększać swojego wkładu nie planował - tłumaczy Bartłomiej Godlewski, z-ca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Dobra wiadomość jest taka, że przetarg na budowę chodnika ma zostać ogłoszony już niebawem. Jest zatem szansa na to, że ten powstanie jeszcze w tym roku.

(RS)



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

Nie ma pływania. Zamykają basen

ZAMOŚĆ Nie na zawsze, ale na miesiąc, a może nawet dwa zostanie zamknięta kryta pływalnia. Obiekt jest w trakcie termomodernizacji, a w najbliższym czasie mają w nim być m.in. wymieniane okna. Ostatnie pływanie w poniedziałek

Tej przerwy w funkcjonowaniu pływalni uniknąć się nie dało. - Jesteśmy uzależnieni od wykonawcy. I tak dobrze, że choć na plac budowy formalnie wszedł przeszedł miesiąc temu, to zamknąć pływalnię musimy dopiero teraz - mówi Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji, w ramach którego funkcjonuje basen.

Obiekt będzie otwarty tylko do poniedziałku 15 sierpnia włącznie. Jak długo potrwa przerwa? - Na pewno miesiąc, może dłużej, ale o terminie otwarcia na pewno wszystkich poinformujemy - zapewnia Ferens.

Mówi, że zamościanie byli już zresztą przyzwyczajeni do takich przestojów, bo mniej więcej w tym okresie, co roku zarządzano na krytej

pływalni przerwę technologiczną. Czasem trwała 2-3 tygodnie, ale gdy do zrobienia było więcej, nawet dłużej. Dlatego też OSiR nie poniesie w związku z tym zamknięciem jakichś nieprzewidywalnych strat. - A ten przestój wykorzystamy na prace, które i tak zwyczajowo na przełomie sierpnia i września były prowadzone - mówi dyrektor.

Pracownicy w tym czasie nie muszą korzystać z przymusowych urlopów, choć jeśli ktoś będzie chciał odpocząć, to może wziąć wolne. Ale będą mogli np. zająć się jakimiś „sprawami papierkowymi”, inwentaryzacją itd.

Termomodernizacja Krytej Pływalni na ul. Zamoyskiego jest realizowana przez zamojski Zakład Remontowo-Konserwacyjny sp. z o.o. w ramach

większego zadania obejmującego podobne prace również na obiektach OSiR przy ul. Królowej Jadwigi (tu wykonawcą jest konsorcjum z Kielc). Całość inwestycji to koszt blisko 25 mln zł, z czego ok. 90 proc. to pieniądze z Polskiego Ładu. Prace prowadzone na basenie pochłoną ponad 4,6 mln zł. Termin zakończenia całości to wrzesień 2023 roku.

AK

Wojskowi będą świętować

REGION Najpierw 102. rocznica Bitwy Warszawskiej, a następnie Święto Wojska Polskiego. Nadchodzący weekend będzie należał do żołnierzy, którzy nie tylko będą świętować, ale także zachęcać do wstąpienia do służby. W poniedziałek, 15 sierpnia, obchody Święta Wojska Polskiego w Lublinie rozpoczną się o godz. 10 od mszy świętej w archikatedrze lubelskiej. Dwie godziny później uroczystości przeniosą się na pl. Zamkowy, gdzie zostanie wygłoszony apel z ceremoniałem wojskowym. O godz. 13 będzie można za to wziąć udział w pikniku wojskowym.

Armia będzie świętować i przy okazji się promować nie tylko w Lublinie. W najbliższych dniach, z okazji 102. rocznicy Bitwy Warszawskiej oraz Święta Wojska Polskiego, w całym kraju organizowane będą pikniki „Zostań żołnierzem - dobrowola zasadanica służba wojskowa”. W woj. lubelskim odbędą się one także w: parku miejskim w Opolu Lubelskim (sobota, 13 sierpnia), nad zalewem w Janowie Lubelskim (niedziela, 14 sierpnia) oraz przed Starostwem Powiatowym w Lubartowie (poniedziałek, 15 sierpnia). Jakie atrakcje przygotowują żołnierze? Pokaz sprzętu wojskowego, występ orkiestry wojskowej, do spróbowania będzie też grochówka. Dodatkowo, chętni będą mogli zgłosić się do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej lub do wojsk terytorialnych. (KYKU)

Bitwa o torf

Od pięciu lat lokalny przedsiębiorca stara się o zgodę na wydobycie torfu w okolicach Wytuczna. Gmina dwukrotnie odmawiała mu tłumacząc, że działka znajduje się na terenie chronionym przyrodniczo. Ostatnią decyzję właśnie uchyliło Samorządowe Kolegium Odwoławcze. W dużym skrócie, spór sprowadza się do interpretacji granicy Poleskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. W postępowaniu pojawiają się sprzeczne opinie biegłych. Ten powołany przez gminę twierdzi, że działka, której właściciel stara się o decyzję środowiskową dotyczącą zgody na eksploatację złoża torfu, znajduje się na terenie podlegającym ochronie przyrodniczej. Z kolei ekspert zatrudniony przez inwestora stoi na stanowisku, że nieruchomości jest zlokalizowana pół kilometra od strefy chronionej. Wójt gminy Urszulin od 2018 roku wydał już trzy decyzje odmowne, ale za każdym razem inwestor składał odwołanie. Ostatnia odmowa, z maja tego roku, pod koniec lipca była rozpatrywana przez SKO w Lublinie. Kolegium nakazało po raz kolejny rozpocząć procedurę. Poszło o to, że pod opinią zamówioną przez Urząd Gminy podpisał się biegły z zakresu melioracji, a nie geodezji.

- Wydawało nam się, że powołanie biegłego melioranta w tej sytuacji będzie właściwe. Ale zgodnie z sugestią SKO zamówimy opinię geodety - mówi Tomasz Antoniuk, wójt gminy Urszulin. I dodaje, że wydając decyzje odmowne kierował się ustaleniami z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska oraz informacjami z Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych i Urzędu Marszałkowskiego. Te instytucje jako granicę obszaru chronionego wskazały tzw. rów wieznienny, czyli kanał wykopany w latach 30. ubiegłego wieku przez więźniów. - To nieprawda - odpowiada Tadeusz Paszko, pełnomocnik inwestora. - Zarządzenie o wyznaczeniu obszaru chronionego jego granicę ujmuje opisowo. To ujęcie daje możliwość jej identyfikacji na mapie. Na tej podstawie możemy bardzo łatwo ustalić, że działka mojego klienta znajduje się około pół kilometra od strefy objętej ochroną. Adwokat podkreśla, że właśnie takie stanowisko znalazło się w dołączonej przez niego do sprawy ekspertyzy. - Teraz czekamy na ruch gminy. Jeśli opinię sporządzi biegły geodeta, to jestem spokojny o rozstrzygnięcie, bo jego ustalenia powinny być takie same, jak nasze - twierdzi Paszko.

TOMASZ MACIUSZCZAK



f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Miał kłopoty, a teraz ma jeszcze większe

OPOLE LUBELSKIE Najpierw 20-latek próbował oszukać policjantów, a potem doszło do rękoczynów. Mężczyzna drastycznie pogorszył swoją sytuację w krótkim czasie. Był wcześniej poszukiwany, a teraz na pewno trafi za kratki

Ta historia zaczyna się dosyć niewinnie. W środę wieczorem patrol z Opolu Lubelskiego zauważył jadące przez miasto bmw, które nie miało jednego światła. Funkcjonariusze zatrzymali kierowcę,

aby zwrócić mu uwagę na konieczność wymiany niesprawnej żarówki.

W aucie podróżował także pasażer. Policjanci poprosili go o podanie swoich danych osobowych. Kiedy to zrobił, sprawdzili go również w systemie. Jak się okazało,

20-latek próbował wprowadzić mundurowych w błąd, podając nieprawdziwe informacje. Co więcej, mężczyzna był poszukiwany do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności. Na swoim koncie miał wykroczenie, za które musiał za-

placić grzywnę, ale tego nie zrobił, dlatego powinien się dzieć za kratkami.

Mieszkaniec gm. Opole Lubelskie zrozumiał, że znalazł się w trudnym położeniu i wpadł w szal. Próbował szarpać i kopać mundurowych. Jak relacjonuje asp.

szt. Edyta Żur z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, policjantom nic się nie stało i dosyć szybko obezwładnili krewkiego 20-latkę. Okazało się, że był on również pod wpływem alkoholu – badanie wykazało ok. 0.3 promila.

Zatrzymany mężczyzna będzie miał spore kłopoty. Wkrótce odpowie przed sądem za naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie funkcjonariuszy. Grozi mu za to do 3 lat więzienia. Do odbycia ma też zaległą karę odsiadki. **(KYKU)**

Wykopują skarby, nie mogą pieniędzy

GMINA KARCMISKA Archeolodzy w Chodliku byli wcześniej niż mieszkańcy w czynie społecznym postawili sobie szkołę. Uczniów nie ma w budynku już ze dwadzieścia lat a naukowcy pracują tu nadal. Jest pomysł, że stworzyć w Chodliku stację badawczą z częścią muzealną i noclegową. – Łatwiej znaleźć wczesnośredniowieczny dom zmarłych niż pieniądze na nasze przedsięwzięcie – ironizują archeolodzy



FOT. ARCHEOLOGIA I STAROŻYTNOSCI CHODLIKA

Nie trzeba się interesować archeologią, pradziejami, historią Słowian, żeby kojarzyć Chodlik w gminie Karczmiska. Wszak naukowcy w pobliżu miejscowości prowadzą badania archeologiczne od 1952 roku. Kolejne pokolenia badaczy wracają nad Chodelkę i odkrywają kolejne rewelacje.

– Jesteśmy Troją północy – mówią bardziej zorientowani w historii tego miejsca mieszkańcy. Naukowcy znają określenie użyte w jednym z przewodników. Sami go nie stosują, choć rozumieją mechanizmy promocji. A ta jest bardzo Chodlikowi i archeologom potrzebna.

Szkoła archeologii

Właśnie kończy się kolejny etap badań, dziś wyjeżdżają studenci, którzy przyjechali tu z całej Polski. Przez kilka tygodni badali jeden z kurhanów, położony w tzw. Lesie Powiślańskim, około 800 metrów na południe od grodziska i osad w Chodliku.

Na stronie Archeologia i starożytności Chodlika, którą śledzi ponad 4 tysiące osób na bieżąco prezentowane były kolejne znaleziska: krzemienisty grot strzały z wczesnej epoki brązu, wczesnośredniowieczna ceramika, żelazna zapinka pierścieniowata, kości.

Naukowcy i studenci korzystają z budynku szkoły w Chodliku. Obiekt jest niemal zabytkowy, bo w 1961 roku postawili go sami mieszkańcy Chodlika.



Ostatni uczniowie mieli tu lekcje dwadzieścia lat temu. Opuszczona nieruchomość oferuje warunki spartańskie. Powstał więc pomysł, żeby wykorzystać starą podstawówkę i zamienić ją w nowoczesne miejsce do pracy, nauki, wypoczynku, edukacji i integracji. Jest mnóstwo zwolenników takiego rozwiązania. Ale...

Wśród życiowych przyjaciół

– Szkoła należy do gminy, która użyczyła ją mojemu instytutowi. Samorządowcy z Karczmisk wspierają nas co roku, świetnie, bo mamy na rachunki za prąd. Jednak nie mogą nigdzie wystąpić o fundusze na remont i stworzenie ośrodka naukowego z muzeum, które nie będą ich własnością. PAN też nie jest zainteresowana organizacją kolejnej stacji badawczej, zwłaszcza, że nieruchomość nie jest jej. Pomysł zakłada organizację miejsc noclegowych, oferty turystycznej i popularyzatorskiej, więc miejsce samo

by się utrzymało. Przecież jest w pobliżu Kazimierza Dolnego i Nałęczowa. Tylko potrzebne są pieniądze na start. Przyznam, że już nie bardzo mam siłę o nie walczyć – mówi dr Łukasz Miechowicz z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, który w zeszłym roku uruchomił internetową zbiórkę funduszy.

Na koncie „Przyszłość leży w przeszłości! Remontujemy szkołę, tworzymy stację naukową i muzeum w Chodliku!” na zrzutka.pl jest niecałe 14 tysięcy złotych, choć informację udostępniło ponad 2300 internautów.

Wystarczyło zaledwie na naprawę pieców kaflowych ogrzewających szkołę i odświeżenie pomieszczeń, w których cały czas pracują i przebywają archeolodzy.

– Na miejscu opracowujemy znaleziska, nie ma sensu wywozić ich do Warszawy, skoro są z Lubelszczyzny. Jeśli jednak nie powstanie muzeum w Chodliku, w końcu trafią do Muzeum Nadwiślańskiego – zapowia-

da naukowiec, który choć jest zniechęcony trudnościami w realizacji jego zdaniem świetnego pomysłu, jednak przedłużył czas zbiórki i nadal można wesprzeć idee.

Ostatnia wpłata – 50 zł – była dwa dni temu.

Małe archeo

– Kotlina Chodelska, pod kątem archeologicznego dziedzictwa kulturowego jest jednym z najbogatszych obszarów dzisiejszej Lubelszczyzny. Od dekady prowadzę tu z zespołem badania i dokonaliśmy szeregu spektakularnych odkryć. Zbadaliśmy liczne cmentarzyska kurhanowe oraz elementy fortyfikacji. Odkryliśmy największy w Europie wczesnośredniowieczny spichlerz z cennymi, elitarnymi zabytkami z XI i XII w. Badamy największy w Polsce gród w Chodliku. Dzięki współpracy z pasjonatami historii znaleźliśmy liczne cenne zabytki. Wyniki naszych badań prezentowane są na konferencjach – wylicza dr

Miechowicz, który uważa, że oprócz nauki na stworzeniu w Chodliku małego archeologicznego „Kopernika” zyskają tutejsi mieszkańcy.

Na razie zyskuje zwolenników wśród najmłodszych pokoleń. Także w tym roku dzieci z Karczmisk i okolicy odwiedziły stanowiska archeologów i wykopaliska. Nawet 6-latkę wyposażone w grabki i łopatkę mogły prowadzić własne badania.

– Od trzech lat organizujemy rowerową Wyprawę Małego Archeologa, tym razem to było 13 km w jedną stronę. Dzieci poznały historię miejsca, naukowcy opowiedzieli o swojej pracy. W czasie gdy zwiedzały jedną część wykopu, przygotowaliśmy dla nich stanowiska, żeby same mogły znaleźć jakieś skarby – relacjonuje Marcin Chojnacki, animator kultury w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach.

– Zależy nam na pokazywaniu tego co robimy, jesteśmy otwarci, nauka to nie tylko siedzenie w pracowni

ale opowiadanie co i po co robimy – uważa dr Łukasz Miechowicz.

Weekend wśród kurhanów

Do końca roku powstaną w Chodliku i okolicach dwie ścieżki edukacyjne.

– Jedną, robioną przy współpracy z gminą Karczmiska jest gotowa, trzeba tylko postawić pięć tablic informujących o prowadzonych badaniach. Druga będzie we współpracy z Nadleśnictwem Kraśnik i poprowadzi turystów przez las, bo teraz dochodzą do ściany drzew i nie trafiają dalej.

Widać to na profilu Archeologia i starożytności Chodlika, gdzie internauci pytają: Można do Was przyjechać czy teren jest zamknięty? Można prosić o wskazówki dojazdu?

Wyjazd studentów nie kończy tego sezonu prac archeologicznych. – Musimy zasypać miejsce, gdzie prowadziliśmy badania. Trochę to potrwa, ale osoby, które za jakiś czas wybiorą się do lasu zobaczą usypany kurhan, jaki zastaliśmy zaczynając wykopaliska, takie są zasady – mówi naukowiec z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

Sprawa powstania stacji badawczej i miejsca gdzie można by spędzić weekend w sąsiedztwie cmentarzysk kurhanowych i grodziska na styku pogaństwa i chrześcijaństwa – jest ciągle otwarta.

Wsparcie duchów przodków i sponsorów potrzebne od zaraz.

(AGDY)

Niby krach, ale po cenach mieszkań nie widać

NIERUCHOMOŚCI Deweloperzy załamują ręce. Sprzedaż mieszkań momentalnie spadła, ale okazuje się, że i tak drożeją. W Lublinie nawet kilkanaście procent

Sławomir Skomra

Porównując rok do roku banki udzielają teraz o około 70 procent kredytów hipotecznych mniej. Ludzi dobija drożyzna i decyzję o kupnie lokalu odkładają na lepsze czasy. Ci, którzy jednak chcieliby dokonać transakcji i zaciągnąć kredyt, w bankach słyszą, że nie stać ich na spłacanie rat. A stopy procentowe, od których wysokość rat jest uzależniona, rosą od października 2021 r. Eksperci przewidują, że w tym roku czeka nas przynajmniej jeszcze jedna podwyżka.

Państwo daje, nikt nie bierze

Nie pomaga nawet rządowa oferta, według której rodziny mogą dostać rządowe dofinansowanie do wkładu własnego przy zaciąganiu kredytu. Stosowna ustawa weszła w życie 26 maja.

Program jest kierowany do osób, które posiadają zarobki umożliwiające spłatę kredytu na mieszkanie, ale jednocześnie nie mają pieniędzy na wymagany wkład własny. Likwidujemy w ten sposób barierę braku środków na wkład własny wymagany dla uzyskania kredytu hipotecznego na zakup lub budowę mieszkania zaspokajającego potrzebę mieszkaniową – tak program reklamowany jest na stronach rządowych. I dalej: – Możesz uzyskać kredyt do 100 proc. wartości mieszkania, jeśli masz zdolność do obsługi tego zobowiązania. Do mniej zamożnych gospodarstw domowych adresujemy większość programów polityki mieszkaniowej, na które też przeznaczają się najwyższe wydatki z budżetu.

Ile osób skorzystało z oferty? Ani jedna.

Nikt w skali całej Polski nie otrzymał pomocy przy wkładzie własnym. Dlaczego? Przez to, że banki oceniają, że chętnych na kredyt nie będzie stać na raty.

To wszystko zatrzymało inwestycje deweloperskie. Boom mieszkaniowy, jaki obserwowaliśmy kilka miesięcy temu, wyparował. A co z cenami? Są niższe? Niekoniecznie.

Jest taniej i jednocześnie drożej

Zgodnie z najnowszym raportem Expandera i Rentier.io spadek cen był zauważalny w czerwcu, ale w lipcu już nastąpiło odbicie. Mimo to w 11 z 17 badanych miast przeciętne ceny były niższe niż w maju.

W lipcu najmocniej wzrosły ceny w Sosnowcu (4,8 proc. m/m), Gdańsku (3,9 proc. m/m) i Często-



chowie (3,4 proc. m/m). To te same miasta, w których w czerwcu obserwowaliśmy największe spadki. W żadnym z nich ceny nie powróciły jednak do poziomu z maja. Patrząc na dane ze wszystkich 17 badanych miast sytuację należy określić jako stabilizację. Nie licząc Częstochowy, gdzie zmiany są niewielkie. Stabilna jest też liczba wystawianych ogłoszeń.

W lipcu opublikowano 34 tysiące unikalnych internetowych ogłoszeń sprzedaży. Dla porównania w czerwcu było ich 36 tysięcy, a w maju 32 tysiące – czytamy w raporcie.

Co do Lublina to wzrost wyniósł 13 procent w ciągu roku i 4 procent od maja tego roku. Średnia metra kwadratowego w Lublinie to teraz 8693 zł.

Trochę inaczej sytuację widzi Narodowy Bank Polski. Właśnie przedstawił dane na temat cen transakcyjnych w II kwartale 2022 r.

Wynika z nich, że na rynku wtórnym ceny wzrosły we wszystkich 17 analizowanych miastach. Rekordzistami są Zielona Góra i Białystok, gdzie podwyżka jest o 9 proc. w porównaniu do I kwartału 2022 r. Jeśli chodzi o nowe mieszkania, to wzrosty odnotowano w 12 z 17 miast. W oczy rzuca się Szczecin, gdzie średnia cena w ciągu kwartału wzrosła aż o 12 proc.

Lublin: rynek pierwotny – 8645 zł za mkw. i 7893 zł w przypadku rynku wtórnego.

Dane NBP pokazują obraz zbliżony z tym co wynika z naszych raportów. W poprzednich miesiącach informowaliśmy, że kwiecień i maj wciąż przynosiły przewagę wzrostów, a dopiero czerwiec pokazał spadek w 11 z 17 badanych przez nas miast. Uśredniając dane

dla całego II kwartału mamy więc wzrost w porównaniu do I kwartału – podaje Expander i Rentier.io.

Eksperci uczulają, że analizując średnie ceny transakcyjne należy jednak uwzględnić, że w tym okresie znacząco spadła sprzedaż mieszkań. Deweloperzy notowani na GPW w II kwartale sprzedali ich o 16 proc. mniej niż w I kwartale i aż o 41 proc. mniej niż przed rokiem.

– Częściowo wzrost cen transakcyjnych może więc wynikać z tego, że zakupów dokonywały głównie osoby o bardzo wysokich dochodach, które kupują mieszkania w dobrej lokalizacji i stanie technicznym, a więc o wyższej cenie za m². Z kolei nabywcy o przeciętnych dochodach często nie byli w stanie uzyskać kredytu i musieli zrezygnować z zakupu. Taka zmiana struktury sprzedaży (spadek udziału tańszych mieszkań) zapewne przełożyła się na wzrost średniej ceny – tłumaczą eksperci.

Kolejną rzecz, jaką trzeba wziąć pod uwagę, to czas. Nie można porównywać cen ofertowych i transakcyjnych z raportu jeden do jednego. Chodzi o wspomniany czas potrzebny na finalizację transakcji. Między wystawieniem ogłoszenia a aktem notarialnym może minąć nawet kilka miesięcy, zwłaszcza w przypadku zakupu na kredyt. Ceny transakcyjne w II kw. 2022 r. mogą częściowo być wynikiem zakupu mieszkań, które pojawiły się w ofercie jeszcze w I kw. 2022 r.

Wakacje pomogły

Wróćmy jednak do kredytów, bo są dla rynku mieszkaniowego kluczowe. Najnowsze dane pokazują, że w lipcu o kredyt hipoteczny zawnioskowało tylko 14 ty-

sięcy osób. To aż o 67 proc. mniej niż przed rokiem.

Może w takim razie pomogą wakacje kredytowe. To rządowe rozwiązanie na mocy którego każdy posiadający kredyt hipoteczny

w złotych (zaciągnięty przed 1 lipca 2022) może nie płacić rat przez cztery miesiące tego roku i przez cztery w 2023 r.

Zdaniem ekspertów wakacje kredytowe wpłynęły na

Ile kosztuje metr powierzchni mieszkania

LUBLIN 8 645 zł rynek pierwotny 7 893 zł rynek wtórny	KIELCE 7 108 zł rynek pierwotny 6 188 zł rynek wtórny
WARSZAWA 12 368 zł rynek pierwotny 11 805 zł rynek wtórny	ŁÓDŹ 7 929 zł rynek pierwotny 6 652 zł rynek wtórny
GDAŃSK 10 903 zł rynek pierwotny 10 813 zł rynek wtórny	KRAKÓW 11 181 zł rynek pierwotny 10 487 zł rynek wtórny
GDYNIA 12 511 zł rynek pierwotny 9 750 zł rynek wtórny	RZESZÓW 7 341 zł rynek pierwotny 8 216 zł rynek wtórny

Expandera i Rentier.io.

stabilizację cen mieszkań. Gdyby nie było tej ustawy, to pewnie byśmy byli świadkami „panicznej” wyprzedaży mieszkań przez osoby, które nie byłyby w stanie udźwignąć rat.

– W niektórych przypadkach raty są bowiem ponad 2-krotnie wyższe niż we wrześniu 2021 r. Taka wyprzedaż w połączeniu z bardzo niskim popytem z pewnością spowodowałaby znaczący spadek cen – czytamy w analizie Expandera i Rentier.io.

Tymczasem okazuje się, że liczba ogłoszeń o sprzedaży mieszkań i ceny są stabilne. Można zauważyć spadki, ale tak się dzieje w przypadku kogoś nie może znaleźć kupca za oczekiwaną cenę.

– Wakacje kredytowe powodują, że takie osoby mogą czekać. Nie muszą rozpaczliwie obniżać ceny, ponieważ w tym roku muszą zapłacić już tylko jedną ratę, a w przyszłym 8 rat zamiast 12-tu – dodają analitycy.

LUBISZ ZAPACH NEWSA O PORANKU?



Zamawiając prenumeratę na wrzesień w cenie 44 zł otrzymasz prenumeratę e-wydania za 1 zł

W prezencie również gadżety od Dziennika Wschodniego!

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800. Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 września 2022 r.

Kierowco, zwolnij. I odpocznij

ZAGROŻENIE Zanim wyruszysz w podróż na długi weekend dowiedz się, co się dzieje, kiedy na zmęczenie spowodowane prowadzeniem auta nakłada się niewystarczająca podaż płynów i kiedy jest najgorsza pora dla prowadzenia pojazdu

Beata Igielska

Jeżeli wykonujemy jakąkolwiek pracę mentalną, a jest nią na pewno prowadzenie samochodu, gdzie jest konieczność skupienia się, po dłuższym czasie wykonywania tejże czynności, pojawia się zmęczenie. Nasz układ nerwowy pozbawiony zróżnicowanych bodźców, a prowadzenie samochodu jest czynnością cokolwiek monotonna, zaczyna przysypiać. W momencie, kiedy pojawia się jakiś bodziec, na który trzeba zareagować, kierowca nie robi tego odpowiednio szybko. Dlatego tak istotne jest robienie przerw, bycie wypoczętym – mówi prof. Jolanta Walusiak-Skorupa, Dyrektor Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi, prezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy.

Dbałość o odpoczynek to zasada numer jeden dla każdego, kto prowadzi jakikolwiek pojazd. Ale trzeba też dbać o odpowiednie nawodnienie organizmu. Odwodnienie prowadzić może do fatalnych konsekwencji. Gdy organizm odwadnia się, spada ciśnienie krwi, przez co mózg staje się gorzej ukrwiony i mniej wydajnie pracuje.

– Kierowca odwodniony jest sporym zagrożeniem w ruchu drogowym. Wszystko w gruncie rzeczy sprowadza się do funkcji mózgu, który ma odpowiednio szybko przetwarzać bodźce, a organizm ma być w stanie odpowiednio szybko na nie zareagować. Mózg to stacja nadawcza poleceń. Np. mamy przetworzyć informację, że należy zahamować, a następnie wykonać to polecenie. Im dłużej człowiek jedzie, im bardziej jest zmęczony, tym bardziej możliwość szybkiej i adekwatnej reakcji na informację z otoczenia jest mniejsza – tłumaczy prof. Jolanta Walusiak-Skorupa.

Proces kierowania samochodem obejmuje takie funkcje naszego mózgu jak: obserwacja i odbieranie bodźców, przetwarzanie ich, identyfikowanie zagrożeń, podejmowanie decyzji i odpowiednia reakcja.

Jeśli jesteśmy w dobrej formie, zdrowi, wypoczęci i doświadczeni w kierowaniu samochodem, większość tych czynności wykonujemy podprogowo, nawet się nad nimi nie zastanawiając. – Kiedy zaś zaczynamy być zmęczeni, a przy długiej jeździe zawsze jesteśmy zmęczeni, pojawia się znużenie, senność. A wtedy słabiej odbieramy bodźce. Jazda samochodem odbywa się z określoną prędkością, bodziec powinien



bardzo szybko dopłynąć do mózgu i reakcja musi być bardzo szybka. Jeśli nie odpocznijemy, czegoś możemy nie wykonać albo wykonać za późno, albo zareagujemy w sposób nieadekwatny do sytuacji – mówi prof. Jolanta Walusiak-Skorupa.

Planuj podróż z głową

Wypocząć powinniśmy od razu, gdy tylko pojawiają się pierwsze oznaki zmęczenia. Należy więc natychmiast zjechać na parking. Planując dłuższą podróż, trzeba wziąć pod uwagę, gdzie znajdują się parkingi. Powinniśmy zatrzymać się i zorientować, czy potrzeba nam drzemki, czy wystarczy napić się i pospacerować. Kierowcy powinni pamiętać, że zmęczenie jest procesem narastającym – dla bezpieczeństwa jazdy konieczne są przerwy; znaczenie ma stan zdrowia i wiek kierowcy; ważny jest sposób organizowania pracy.

Przepisy dotyczące kierowców zawodowych są restrykcyjne. Przewidują i drzemki, i przerwy, i określone godziny pracy. Warto stosować się do tych reguł także wtedy, gdy kierujemy pojazdem niezawodowo.

Wiele zależy od zdrowia kierowcy i jego wieku. Przepisy dotyczące badań lekarskich zawodowo kierujących pojazdami różnicują kierowców na tych poniżej i powyżej 60 r.ż. – W wieku 60 plus badania lekarskie do celów transportu drogowego wykonąć trzeba co 30 miesięcy, a nie co pięć lat, jak w przypadku kierowców młodszych. Osoba starsza ma gor-

Niedawny wypadek w powiecie opolskim: 11 osób trafiło do szpitala po wypadku spowodowanym przez kierowcę busa. Obywatel Ukrainy nie ustąpił pierwszeństwa kierującej skodą

FOT. POLICJA

sze mechanizmy adaptacji do zjawisk toczących się na zewnątrz, gorzej reaguje na upał, na duchotę, łatwiej odwadnia się. Jeśli odpowiednio nie dba o zachowanie higieny jazdy, staje się zagrożeniem w ruchu drogowym. Nawet w przypadku młodych kierowców, którzy jadą w dłuższą trasę, konieczne jest zaplanowanie noclegu. Wypoczynek nocny jest kluczowy, żeby kierowca efektywnie i bezpiecznie prowadził samochód – mówi prof. Jolanta Walusiak-Skorupa.

Co oczywiste, charakter pracy zawodowych kierowców odbija się na ich zdrowiu.

– Zawodowi kierowcy spędzają wiele godzin w wymuszonej pozycji siedzącej, często nieregularnie się odżywiają, mają niski poziom aktywności fizycznej, do tego dochodzą długie godziny pracy, częste nocne podróże, które są związane z zaburzeniami snu. Skutkuje to szybszym starzeniem się serca; u zawodowych kierowców są one starsze nawet o 17 lat niż wskazywałby na to ich wiek metrykalny. Kierowcy zawodowi należą do grupy, w której dwa razy częściej występuje nadciśnienie tętnicze niż w całym społeczeństwie. Dlatego tak ważna

jest profilaktyka mająca na celu wczesne wykrywanie groźnych dla życia schorzeń – wyjaśnia Maciej Pruski, ordynator oddziału Polsko-Amerykańskich Klinik Serca w Tychach z Grupy American Heart of Poland.

Zawodowi kierowcy są narażeni na choroby, które stwarzają ryzyko nagłej niewydolności układu sercowo-naczyniowego lub oddechowego oraz osłabienia funkcji mózgowych.

Kierowanie w nocy

– Między godziną 1.00 a 5.00 w nocy poziom czuwania naszego organizmu jest najniższy. Ciśnienie tętnicze charakteryzuje się rytmem dobowym. W nocy powinno być o około 15 proc. niższe niż w dzień. Po godzinie 22.00 obniża się, a o 3.00 osiąga najniższą wartość – tłumaczy kardiolog z Grupy American Heart of Poland.

Specjalista zwraca uwagę, że organizm szybciej męczy się w nocy. Powód? Wieczorem zegar biologiczny „wycisza” zmysły, przygotowując nas do snu. Jeżeli zdecydujemy się na podróż nocą, należy być wypoczętym. Unikajmy obfitych posiłków, ponieważ wtedy większość krwi z układu krążenia kierowana jest do układu pokarmowego, który skupia się na trawieniu, tym samym osłabiając nasze zdolności odbierania bodźców. Stajemy się również bardziej senni. Koniecznie pamiętajmy o przerwach i dotlenieniu organizmu.

– Niski poziom cukru powoduje senność, zaburza

pracę układu nerwowego – powoduje słabsze przewodnictwo nerwowe, a co za tym idzie – wydłużony czas reakcji. Kierowcy często ratują się napojami z kofeiną, ale działają one odwadniająco – mówi Maciej Pruski.

Sygnaly świadczące o tym, że trzeba się zatrzymać

Kierowcę (i pasażerów) powinno zaniepokoić: ziewanie, częste mruganie, marsowanie twarzy i jej okolic, wpatrywanie się w jeden punkt, brak ruchu oczu.

To dlatego, kiedy kierowca odczuwa nadmierną senność, nie powinien dalej prowadzić pojazdu. Ponadto znużenie może wynikać z niedoboru tlenu w samochodzie lub po prostu monotonnej jazdy.

Ostre zaburzenia pracy serca, których symptomem może być arytmia oraz zagrażający życiu zawał serca mięśniowego, występują najczęściej rano.

– Między godziną 6.00 a 12.00 odnotowuje się najwięcej zawałów serca mięśniowego, ponieważ wczesnym porankiem wzrasta poziom białka PAI-1 we krwi. Białko to jest m.in. odpowiedzialne za spowolnienie rozpuszczania skrzepów, co wiąże się z podwyższonym ryzykiem wystąpienia zawału i udaru – mówi ekspert z Grupy American Heart of Poland.

– Konieczne mogą okazać się regularne badania lekarskie dla kierowców zawodowych, których czeka długa podróż. Tętno, ciśnienie i inne ważne wskaźniki powinny być zweryfikowane przez lekarza i to on powinien podjąć decyzję o dopuszczeniu kierowcy do jazdy. Dzięki takiemu rozwiązaniu być może będziemy mogli zapobiec wielu wypadkom drogowym – tłumaczy.

Każdy kierowca, w szczególności kierowca zawodowy, powinien być świadomy objawów, które towarzyszą zawałowi mięśnia sercowego:

ból w klatce piersiowej, który występuje u około 80 proc. chorych. Może on promieniować w kierunku żuchwy, kończyn górnych (powodując ich drętwienie) lub nadbrzusza. Ból ten nigdy nie jest wyraźnie zlokalizowany – ma charakter rozlany; duszność; zawroty głowy; bledność; zimny, lepki pot; spadek lub wzrost ciśnienia tętniczego; nieregularny puls; tachykardia, czyli wzrost częstości akcji serca; pobudzenie ruchowe związane z lękiem i strachem przed śmiercią.

Wypadki drogowe a wiek kierowcy

Niedawny wypadek autokarowy grupy pielgrzymów do Medjugorje zmusza do refleksji nad bezpieczeństwem prowadzenia pojazdów. Autokar prowadził 72 latek. Jego zmienił miał powyżej 60 lat. Wbrew pozorom to nie seniorzy przyczyniają się do największej liczby śmiertelnych wypadków.

„Szczególną uwagę należy zwrócić na grupę tzw. młodych kierowców w wieku 18-24 lata charakteryzującą się najwyższym wskaźnikiem liczby wypadków na 10 tys. populacji. W 2021 r. byli oni sprawcami 3 653 wypadków (17,7 proc. wypadków powstałych z winy kierujących), zginęły w nich 382 osoby, a 4 630 zostało rannych” – czytamy w raporcie Komendy Głównej Policji podsumowującej 2021 rok na drogach.

Druga grupa wiekowa w kolejności, która zwraca uwagę, to kierowcy w wieku 25-39 lat. Tu wskaźnik liczby wypadków na 10 tysięcy mieszkańców wynosił 7,85; w przypadku grupy wiekowej 18-24 wynosił on powyżej 13 na 10 tysięcy. W przypadku najstarszych kierowców (w wieku 60+) wskaźnik wynosił 3,49.

Sprawcami wypadków w największym odsetku są mężczyźni (ponad 70 proc.).

ZDROWIE.PAP.PL

Jak się myć? Wystarczą stopy, pachy i okolice intymne?

HIGIENA Polacy bywają na bakier z higieną osobistą, choć po pandemii zaczęli lepiej dbać o czystość rąk. O tym, jak wyważyć potrzeby związane z higieną, zdrowiem i... oszczędnością wody, mówią dr hab. Paweł Gać, prof. UMW i dr Aleksandra Jaremków z Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich w Wrocławiu

Marek Matacz

• Niedawno internet obiegła informacja, że według amerykańskiej lekarz, dr Sandy Skotnicki z Yale School of Medicine, codziennie dokładnie należy myć tylko trzy partie ciała – stopy, pachy i okolice intymne, poza tym ciało wystarczy splukać. Inaczej ryzykuje się naruszeniem ochronnej warstwy na skórze, jej podrażnienia i wysuszenie. Czy to są rozsądne zalecenia?

Dr hab. Paweł Gać, prof. UMW: – Wskazane przez panią dr Skotnicki części ciała są niewątpliwie punktami newralgicznymi, narażonymi na częste zabrudzenia czy wzmoczone pocenie się. Dlatego też zasadne jest ich codziennie lub nawet częstsze mycie, przy czym częstotliwość zabiegów higienicznych należy uwarunkować również warunkami otoczenia (wysoka temperatura), wykonywanymi czynnościami/pracą oraz cechami indywidualnymi (zmienność osobnicza). Do wykazu części ciała, na które należy zwrócić szczególną uwagę, dodalibyśmy dłonie, które należy myć możliwie często, choćby z uwagi na ryzyko transmisji chorób, w tym Covid-19. Natomiast jeśli chodzi o inne części ciała, to częstotliwość ich mycia jest przede wszystkim zależna od potrzeb oraz cech indywidualnych człowieka.

• I nie trzeba się bać, że codziennie ich mycie narusza warstwę ochronną skóry?

Dr Aleksandra Jaremków: – Codzienne – raczej nie; zbyt częste – owszem, ale również jest to zależne od osobniczej wrażliwości skóry. Dlatego też, jeśli ktoś dostrzeżga u siebie objawy wysuszenia lub podrażnienia skóry, powinien do mycia stosować emolienty, które zawierają

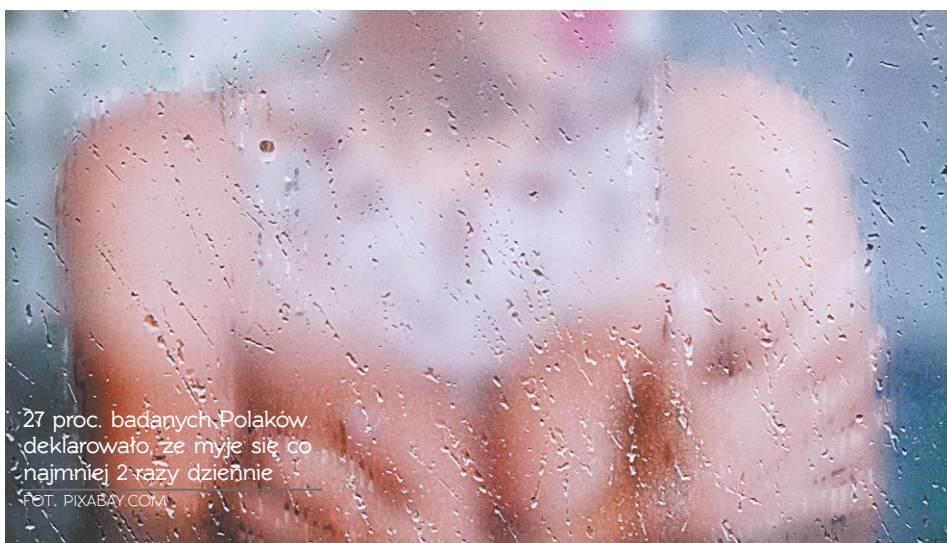
środki zmiękczające, nawilżające oraz natłuszczające skórę. Po kąpieli można również zastosować nawilżające balsamy do ciała.

• A kiedy już ktoś jest pod prysznicem, na co powinien zwracać uwagę?

PG: – Nie ma na to gotowych instrukcji. Na pewno zalecić należy, by sam prysznic trwał krótko, 3-5 min, ze względów zarówno ekonomiczno-ekologicznych, jak i kwestii kondycji skóry. Długie kąpiele mogą wysuszać skórę, ale nie popadajmy w skrajności – okazjonalne dłuższe kąpiele większości osób nie zaszkodzą. Temperatura wody również nie powinna być zbyt wysoka, ponieważ dodatkowo wysusza i podrażnia skórę, co zwiększa prawdopodobieństwo jej uszkodzenia. Długie, gorące kąpiele mogą wywołać fizjologiczną odpowiedź organizmu, manifestującą się przyspieszeniem pracy serca, zwiększeniem częstotliwości oddechów. Osoby z chorobami układu krążenia czy układu oddechowego powinny mieć świadomość, że u części z nich może w wyniku takich kąpieli dojść do zaostrzenia symptomów choroby, np. do wystąpienia omdleń.

• Czy mycie może być zbyt częste? Czy w ogóle można mówić o związanych z tym „zagrożeniach”?

– Tak jak wspomniałem, zbyt częste mycie prowadzi do wysuszenia i podrażnień skóry (zmiany skórne), zwłaszcza u osób ze skórą atopową czy skłoną do alergii. Może również skutkować rozwojem drożdżycy, a także sprzyjać wnikaniu haptenów (częstkowe antygeny indukujące odpowiedź immunologiczną tylko w połączeniu z białkami) przez uszkodzenia skórne. Z kolei zbyt rzadkie mycie, zwłaszcza rąk, sprzyja roznoszeniu różnych patogenów, co w konsekwencji



27 proc. badanych Polaków deklarowało, że myje się co najmniej 2 razy dziennie
POT. PIXABAY.COM

skutkuje różnymi chorobami bakteryjnymi, wirusowymi czy pasożytniczymi (choroby brudnych rąk). W wyniku zatkania porów przez łój, pot i nagromadzenia/namnażania się bakterii, na skórze mogą pojawić się także zmiany w postaci zaskórników czy zmian ropnych.

• Czy latem obowiązują szczególne wymagania ze względu na temperaturę powietrza?

PG: – W okresie letnim kąpiele mogą stanowić dla nas dodatkową metodę ochrony przed wysokimi temperaturami. Jako najlepsze rozwiązanie rekomendowalibyśmy chłodny, ewentualnie letni prysznic, który nas orzeźwi i naładuje pozytywną energią. Takie postępowanie wzmocni też naszą odporność, pozytywnie oddziałuje na nasz układ krążenia.

• Na rynku jest dostępnych mnóstwo środków służących dbałości o higienę. Zaczniemy od mydeł – jaki rodzaj najlepiej wybrać i dlaczego, na co zwrócić uwagę?

AJ: – Mydło czy środek myjący powinny mieć odpowiedni odczyn pH, zbliżony do neutralnego, ponieważ zbyt wysokie pH prowadzi

do wysuszenia i podrażnienia skóry. Powinien mieć również jak najmniej konserwantów, substancji zapachowych i barwników, a opierać się na naturalnych składnikach (zawierać np. naturalne zmydlone olejki: kokosowy, rycynowy, wyciągi roślinne).

• Czy warto stosować specjalne środki, jak np. płyny do higieny intymnej dla kobiet?

PG: Ze względu na wrażliwość miejsc intymnych, stosowanie tego typu środków powinno być racjonalne i dostosowane do indywidualnych potrzeb. Należy zwrócić uwagę na skład tego typu środków, zwłaszcza na zawartość naturalnych substancji, takich, jak np. pre- i probiotyki (kwas mlekowy, inulina), wspomagających utrzymywanie naturalnego pH okolic intymnych (pH ok. 3,6-4,5), niezaburzających ich mikroflory, jak również regulujących stopień nawilżenia skóry (np. betaina).

• A jak patrzeć na antyperspiranty – czy ich codzienne stosowanie jest neutralne, zalecane, czy lepiej podchodzić do nich ostrożnie?

AJ: – Choć wiele antyperspirantów zawiera kontro-

wersyjne środki konserwujące w postaci parabenów oraz substancji odpowiadających za blokowanie pocenia się – soli aluminium, to w świetle badań nie wykazano ich jednoznacznej szkodliwości. Również w tej kwestii należy zachować zdrowy umiar i nie popadać w skrajności. Zbyt częste ich stosowanie może powodować oczywiście podrażnienia skóry. Należy unikać stosowania antyperspirantów na podrażnionej czy zmienionej chorobowo skórę.

• Niektórzy szczególnie mówią o szkodliwości antyperspirantów, zawierających wspomniane przez Pana aluminium, i promują np. środki oparte na srebrze. Co na ten temat mówią naukowcy?

PG: – Choć jakiś czas temu pojawiły się doniesienia o możliwości negatywnego wpływu soli aluminium i parabenów na rozwój raka piersi (obie substancje przenikają przez skórę i wykazują działanie hormono zależne), to zależność taka nie została jednoznacznie udowodniona. Dostępne są badania naukowe, w których wykazywano brak związku między stosowaniem antyperspi-

rantów zawierających glin a rozwojem nowotworu piersi.

• Jak Pan ocenia ogólną higienę Polaków?

AJ: – W dobie pandemii SARS-CoV2 zaobserwowano pozytywne zmiany nawyków higienicznych w polskiej populacji. Według badań CBOS powyżej 80 proc. Polaków deklarowało, że podczas pandemii regularnie myje ręce (przed pandemią analogiczny nawyk deklarowało 30-40 proc.). Natomiast z badań ARC Rynek i Opinia dla firmy NAOS wynika, że 93 proc. Polaków stosuje dezynfekcję rąk (wcześniej – ok. 25 proc.). Respondenci zapewniają, że obecne zachowania higieniczne będą również stosować po pandemii: częste mycie rąk – 88 proc., dezynfekcja rąk – 73 proc.

• A poza pandemią?

PG: – W przypadku higieny ogólnej dostępne są dane z okresu sprzed pandemii (przeprowadzone przez TNS OBOP dla kosmetycznej firmy), które nie przedstawiają nas w zbyt pozytywnym świetle: 27 proc. badanych Polaków deklarowało, że myje się co najmniej 2 razy dziennie, 53 proc. – raz dziennie, 11 proc. bierze prysznic raz na 2 dni.

W celu pozbycia się nieprzyjemnego zapachu – 65 proc. myje się, ok. 30 proc. przebiera się w czyste ubranie, 15 proc. stosuje perfumy/wody toaletowe.

Ponad połowa Polaków nie używa antyperspirantów. W kontekście higieny jamy ustnej – ok. 75 proc. Polaków wskazuje, że myje zęby co najmniej 2 razy dziennie. Bieliznę zmienia codziennie ok. 80 proc. badanych, a głowa najczęściej jest myta raz na 2 lub 3 dni.

PAP

Nie spij, tylko patrz w niebo, a nie pożałujesz

Na sobotę 13 sierpnia nad ranem przypadnie tegoroczne maksimum roju meteorów Perseidy, czyli „noc spadających gwiazd”. W różnych miejscach Polski organizowane są wówczas pikniki astronomiczne. Perseidy w mniejszym natężeniu można obserwować już wcześniej.

Aktywność roju Perseidów rozciąga się na zdecydowanie dłuższy okres, od połowy lipca do 24 sierpnia. Latem aktywne są też inne roje meteorów.

Astronomowie wskazują, że w tym roku warunki do obserwacji Perseidów nie będą sprzyjające, ponieważ na 12 sierpnia przypada pełnia Księżyca. Jego blask zdecydowanie ograniczy liczbę spadających gwiazd, którą będziemy w stanie dostrzec. Tymczasem w idealnych warunkach w maksimum można dostrzec nawet do około 100 meteorów w ciągu godziny, w tym roku zobaczymy tylko te najjaśniejsze.

Do obserwacji meteorów nie potrzeba teleskopów ani lornetek; wystarczy nieuzbrojone oko. Najlepiej

wybrać miejsce, z którego widzimy spory obszar nieba, w miejscu, gdzie lampy nie świecą w oczy (w tym przypadku im ciemniejsza okolica tym lepiej).

Radiant Perseidów – punkt, z którego wydają się wybiegać, gdybyśmy przedłużyli ich trasy po niebie – będzie znajdował się w gwiazdozbiorze Perseusza. Jednak obiekty te „rozbiegają się” po całym niebie i najlepiej jest patrzeć kilkadziesiąt stopni od radiantu – a nie na sam radiant. Nie musimy również wstawać nad ranem w momencie maksimum

aktywności roju, gdyż możemy wypatrywać Perseidów o dowolnej porze nocy, a także w trakcie sąsiednich nocy wokół maksimum.

Perseidy są znane od starożytności. Są szybkimi meteorami, pozostawiającymi po sobie na krótko ślady na niebie. Potrafią padać pęczkami po 6-15 meteorów w kilka minut. Ich radiant przebiega w trakcie aktywności roju pomiędzy konstelacjami Kasjopei, Perseusza i Żyrafy. W trakcie maksimum znajduje się w Perseuszu.

Meteory, potocznie zwane spadającymi gwiazdami, to

światne zjawiska powstające podczas przelotu przez atmosferę drobin skalnych przybyłych do nas z przestrzeni kosmicznej, a zwanych meteoroidami. Zdecydowana ich większość ulega zniszczeniu w atmosferze. Wyjątkowo jasne meteory zwane są bolidami, a jeśli skała, która wleciała w atmosferę, zdołała przetrwać i dotrzeć do powierzchni Ziemi, to będziemy mieć do czynienia z meteoritem.

Przy okazji wypatrywania meteorów można spróbować odszukać na niebie jasne planety. Od 12 do 14

sierpnia pomiędzy Saturnem a Jowiszem będzie przemieszczał się Księżyc, tworząc ciekawy widok nad południowo-wschodnim horyzontem od około godziny 22 (w kolejnych godzinach nocy obiekty te będą widoczne wyżej na niebie). Jasny punkt świetlny po lewej stronie od Księżyca to planeta Jowisz, a nieco słabsze „światelko” po prawej to Saturn. W drugiej połowie nocy wschodzi także Mars, a przed wschodem Słońca możemy zobaczyć Wenus.

PAP NAUKA W POLSCE

Bez problemów

SIATKÓWKA

W pierwszym meczu PreZero Grand Prix Polskiej Ligi Siatkówki w Krakowie LUK Lublin pokonał Trefl Royal Seafood Gdańsk 2:0

W wyjściowym składzie LUK pojawili się: Brazylijczyk Cristiano Torelli, Nicolas Szerszeń, Mateusz Malinowski i Wojciech Włodarczyk. Po ataku Szerszenia siatkarze trenera Daszkiewicza prowadzili 4:2. Po kiwce rozgrywającego z Brazylii było już 8:3 i nastąpiła pierwsza zmiana połów. W tej wersji siatkówki – czteroosobowej – gra się do dwóch wygranych setów, po 25 zdobytych punktów w każdej partii. Trzeci set w meczu to tzw. tie-break rozgrywany do 15 „oczek”. Zmiana stron następuje co osiem punktów zdobytych przez jedną z drużyn, a więc przy 8, 16 i 24.

Partia otwarcia należała do siatkarzy LUK. Po autowym ataku Aliakseia Nasevicha przewaga wynosiła już siedem punktów (13:6). Szerszeń zagrał blokiem i było 19:8, a skończyło się wynikiem 25:15.

Drugi set rozpoczął się od ataku Włodarczyka po długiej wymianie. Kolejna akcja zakończyła się punktem zdobytym przez Malinowskiego (2:0). Chwilę później Szerszeń podwyższył na 4:0. Po błędzie rozegrania w ekipie Trefla LUK prowadził już 7:2, a po pojedyńczym bloku Włodarczyka – 13:7. Malinowski zapunktował na 17:11, a Szerszeń na 24:19. Ostatnią akcję spotkania zakończył zdobytym punktem po ładnej akcji Włodarczyka. Tym samym wygrana lublinian w drugim secie 25:19, a w meczu 2:0 stała się faktem. W piątek LUK zagra z Projektem Warszawa (godz. 14, transmisja Polsat Sport). (GROM)

Trefl Royal Seafood Gdańsk – LUK Lublin 0:2 (15:25, 19:25)

LUK: Torelli, Szerszeń, Malinowski, Włodarczyk oraz Hudzik, Gregorowicz, Komenda.

Wyniki innych spotkań 1. dnia turnieju PreZero Grand Prix PLS 2022: Cuprum Lubin – Projekt Warszawa 1:2 * Ślepsk Malow Suwałki – PGE Skra Bełchatów 2:1.

Znają swoją moc

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła rozegra kolejne mecze towarzyskie. W piątek podopieczne Moniki Marzec wystąpią w Crystal Bohemia Cup



Szczypiornistki MKS FunFloor Perła Lublin w ubiegłym tygodniu wygrały towarzyski turniej w hali Globus

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

KAMIL KOZIOŁ

Impreza odbędzie się w czeskim Moście. Miejscowy Banik jest prowadzony przez znanego z pracy nad Wisłą Adriana Struzika. Mecz z drugim zespołem czesko-słowackiej MOL Ligi odbędzie się piątek o godz. 17.30. W sobotę o tej samej porze wicemistrzyni Polski zmierzą się z niemieckim Thüringer HC. Imprezę w kraju naszych południowych sąsiadów zakończą niedzielna konfrontacja z rumuńskim CS Gloria Bistrita. Rozpocznie się ona o godz. 10.

– Po to ciężko trenujemy, by mierzyć się z silnymi zespołami. Jedziemy tam po naukę, ale bez kompleksów. Na pewno dużo się nauczymy, lecz przede wszystkim

chcemy wygrywać – tłumaczy klubowej stronie rozgrywająca zespołu z Lublina, Magda Więckowska.

Ona po pierwszych sparingach może być bardzo zadowolona ze swojej postawy. Przypomnijmy, że do MKS dołączyła dopiero kilka tygodni temu, wcześniej występowała w Suzuki Korona Handball Kielce. Tam imponowała skutecznością, ale jej zespół opuścił szeregi Superligi. Jej inauguracyjne gry w nowych barwach pozwalają jednak przypuszczać, że w Lublinie może być również wiodącą postacią. – Nie liczyłam swoich bramek. To był mój pierwszy turniej w Lublinie, więc na pewno był stres. W tym kontekście jestem zadowolona. Nie spodzie-

wałam się też, że będzie tak dużo kibiców. Muszę przyznać, że gdy po meczu śpiewaliśmy z kibicami, miałam na skórze dreszcze. To był mój pierwszy raz i to naprawdę super uczucie – dodała po wygranym meczu z Luventą Michalovce Magdalena Więckowska.

Przypomnijmy, że przed tygodniem podopieczne Moniki Marzec zaprezentowały się naprawdę efektownie w turnieju rozgrywanym w hali Globus. Najpierw pokonały 31:27 Piotrców Piotrków Trybunalski, a w niedzielę wygrały 30:20 z Luventą, mistrzem MOL Ligi.

– Na pewno zwycięstwa budują. Wygrane pokazują, że praca, którą dziewczyny wykonują, przynosi efekty. Mecze z Piotrcówią i Iuven-

tą przebiegały bardzo podobnie. Był moment prowadzenia. Po nim następowal okres, gdy przeciwniczki zbliżały się na remis. Potrafiliśmy to przetrzymać i narzucić swój styl grania. Z piotrkowiankami zakończyliśmy zawody, wygrywając czterema bramkami. W ostatnim meczu natomiast szczypiornistki Iuventy doszły do nas na dystans dwóch bramek, ale ostatnie 12 minut zagrałyśmy doskonale w obronie i skutecznie w ataku. Tym samym z +2 zrobiło się szybko +10. Widać, że dziewczyny znają swoją siłę i moc – podsumował turniej w hali Globus na łamach klubowych mediów Piotr Dropek, drugi trener MKS.

Zdolna młodzież

KOLARSTWO

W Kulikowie rozegrano mistrzostwa województwa lubelskiego. W wyścigach elity kobiet dwa zwycięstwa odniosła Barbara Cywińska

Młoda zawodniczka Medisept Mayday była najlepsza zarówno w wyścigu ze startu wspólnego, jak i jeździe indywidualnej na czas. Sobotni start wspólny był jednocześnie Memoriałem Trenera Kazimierza Kowalczyka. Niedzielną czasówką to z kolei Memoriał Feliksy Pożdżik. Cywińska więcej problemów z odniesieniem zwycięstwa miała w sobotę, kiedy do samego końca rywalizowała z klubową koleżanką, Kingą Marek. Ostatecznie pokonała ją po sprinterskim finiszu. Trzecia na metę wpadła inna przedstawicielka Medisept Mayday, Wiktoria Poniewierska. Ona jednak do liderów straciła ponad 3 min. W czasówce końcowa kolejność była taka sama jak w rozegranym dzień wcześniej wyścigu. Cywińska nad Marek miała 31 sek. przewagi. Poniewierska była spóźniona już o ponad minutę. Ciekawie było również w kategoriach młodzieżowych, w których wyróżniali się zwłaszcza przedstawiciele zamojskiego Agrosu. Sabina Socha zakończyła rywalizację w Kulikowie z dwoma zwycięstwami w kategorii młodzieżek. W tej kategorii wiekowej dwa trzecie miejsca zajęła jej klubowa koleżanka Sandra Cudziło. Dwa triumfy wśród żaków odniosła Monika Biskont. W czasówce żaków najlepszy był również inny zamościanin, Oskar Wasilewski. On w sobotnim wyścigu ze startu wspólnego był drugi. Warto też podkreślić trzecie miejsce wśród juniorek młodszych w jeździe indywidualnej na czas Zuzanny Czapki. Trzeba też zaznaczyć znakomity występ juniorów Boras Team Lewart Lubartów, który sobotni wyścig ze startu wspólnego zakończyli dubletem. Najlepszy niespodziewanie był Antoni Sokół, a za jego plecami przyjechał Ukrainiec Daniil Yakovlev. Swoją moment miał też Kacper Kozak. Junior młodszy Medisept Mayday był trzeci w niedzielnej jeździe indywidualnej na czas. (KK)

Zaczną od wyjazdu do Bydgoszczy

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Znamy terminarz nowego sezonu. Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS w pierwszym meczu zagrają na wyjeździe z KS Basket 25 Bydgoszcz. Rozgrywki ruszą 8 października

Niezmiennie pozostaje to, że w stawce będzie 11 zespołów: „Pszczółki”, VBW Arka Gdynia, MKS Pruszków (beniaminek), KS Basket 25, PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski, 1KS Ślęza Wrocław, Enea AZS Politechnika Poznań, Energa Toruń, SKK Polonia Warszawa, MB Zagłębie Sosnowiec oraz BC Polkowice.

Zmian nie ma również w samym kształcie zmagania – każda z drużyn rozegra w sumie 20 spotkań w rundzie zasadniczej (w każdej kolejce jedna ekipa będzie pauzować). Do play-off awansuje 8 najlepszych zespołów, kolejne 2 zakończą sezon, a najgorszy z nich spadnie na zaplecze ekstraklasy.



Po raz pierwszy koszykarki wyjadą na parkiety w rundzie zasadniczej 8 października, a zakończą ją 8 marca 2023 roku. Od 11 marca ruszą play-offy: ćwierćfinały (do trzech zwycięstw), półfinały (do trzech zwycięstw),

mecze o trzecie miejsce (do dwóch zwycięstw) i finały (do trzech zwycięstw). Nowego mistrza Polski mamy poznać najpóźniej 15 kwietnia przyszłego roku.

Jak będzie wyglądać inauguracja Energa Basket

Koszykarki z Lublina w pierwszej kolejce nowego sezonu zagrają 8 października w Bydgoszczy

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Ligi Kobiet w przypadku Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin? Podopieczne Krzysztofa Szewczyka pojadą do Bydgoszczy. Tydzień później podejmą w swojej hali rywalk z Gorzowa. Kiedy pauzy? W 9. kolejce (3 grudnia) oraz w 20. kolejce (25 lutego 2023).

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

TERMINARZ PSZCZOŁKI POLSKI CUKIER AZS UMCS LUBLIN W EBLK

1. kolejka (8 października): Basket – Pszczółka ●

2. kolejka (15 października): Pszczółka – Gorzów ●
3. kolejka (19 października): Energa – Pszczółka ●
4. kolejka (22 października): Pszczółka – Polonia ●
5. kolejka (29 października): Pszczółka – Zagłębie ●
6. kolejka (5 listopada): Pszczółka – Politechnika ●
7. kolejka (12 listopada): Ślęza – Pszczółka ●
8. kolejka (19 listopada): Pszczółka – MKS ●
9. kolejka (3 grudnia): pauza ●
10. kolejka (10 grudnia): Arka – Pszczółka ●
11. kolejka (17 grudnia): Pszczółka – Polkowice ●
12. kolejka (21 grudnia): Pszczółka – Basket ●
13. kolejka (28 grudnia): Gorzów – Pszczółka ●
14. kolejka (1 stycznia 2023): Pszczółka – Energa ●
15. kolejka (7 stycznia): Polonia – Pszczółka ●
16. kolej-

ka (14 stycznia): Zagłębie – Pszczółka ●
17. kolejka (21 stycznia): Politechnika – Pszczółka ●
18. kolejka (4 lutego): Pszczółka – Ślęza ●
19. kolejka (18 lutego): MKS – Pszczółka ●
20. kolejka (25 lutego): pauza ●
21. kolejka (4 marca): Pszczółka – Arka ●
22. kolejka (8 marca): Polkowice – Pszczółka.

TERMINARZ PLAY-OFF EBLK (2022/23)

I runda (ćwierćfinały do trzech zwycięstw): 11, 12, 18, 19 i 22 marca ●
II runda (półfinały do trzech zwycięstw): 25, 26, 29 i 30 marca oraz 2 kwietnia ●
III runda (mecz o trzecie miejsce do dwóch zwycięstw): 5, 11 i 13 kwietnia ●
III runda (finał do trzech zwycięstw): 5, 6, 11, 12 i 15 kwietnia.

Spadkowicze faworytami

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Kłós Gmina Chełm, Włodawianka, Brat Siennica Nadolna, Victoria Żmudź i Ogniwo Wierzbica powinny liczyć się w walce o podium

Kłós, który awans do IV ligi wywalczył w sezonie 2015/2016, wiosną doznał licznych ubytków w kadrze. Do Bugu Hanna odeszli Dominik Dąbrowski i Paweł Fornal, do Granitu Bychawa Dawid Krawiec. Piotr Kwiatkowski powrócił z wypożyczenia do Włodawianki, a Piotr Poznański wybrał Granicę Dorohusk. Wreszcie Łukasz Drzewicki, grający wiceprezes Kłosa, zdecydował się na ofertę grającego trenera w Vitrum Wola Uhruska. Ubytki rekompensowane są nowymi transferami. Z Chełmianki powrócił Konrad Wyrostek, przybył też młody Denis Fedorow. Po kontuzji powrócił doświadczony Konrad Wojtciuk. Kadrę zasilili także zawodnicy z Vojsławii Wojsławice: Szymon Trubacz i Maciej Żurek. Obaj wpisali się na listę strzelców w spotkaniu Pucharu Polski z Hetmanem Żółkiewka, wygranym 4:2. Pierwszy zdobył dwie bramki, drugi jedną. – Patrząc na rozłady kadrowe dysponujemy słabszym składem. Mimo to, biorąc pod uwagę poziom ligi okręgowej, powinniśmy sobie poradzić. Chcemy bić się o miejsce na podium. Czy uda się zająć pierwsze miejsce? Boisko na pewno zweryfikuje nasze plany – mówi Łukasz Drzewicki. Osiem sezonów z rzędu rozegrała w IV lidze Włodawianka. Po degradacji na trenerskiej ławce ponownie zasiadł Marek Drob.

– Odchodziłem z zespołu trzy i pół roku temu. Obecnie trudno będzie się nam pozbiierać po spadku. Odeszło od nas wielu zawodników, przede wszystkim siedmiu Ukraińców, którzy zawitali do nas po 24 lutego. Do Sparty Rejowiec Fabryczny przeszli Dawid Borcon i Piotr Świeca – mówi trener Drob. W zespole zostali przede wszystkim miejscowi, np. Artur Nielipiuk. Z Unii Hrubieszów wrócił Michał Kuczyński, przybył Kacper Węgliński. Z Agrosu Suchawa przyszedł Bartosz i Kacper Staszewscy, dołączyło także ośmiu juniorów. – Młodzi gracze nie mają doświadczenia. Może się okazać, że w pewnym momencie zaskoczmy i zacinimy robić wynik. Pierwsze cztery kolejki będą papierkiem lakmusowym naszych możliwości, gramy bowiem z teoretycznie silniejszymi drużynami – przekonuje Drob. Bez lidera Sebastiana Suduła będzie musiał radzić sobie Brat. – To poważne osłabienie. Przez rok gry w IV lidze zbieraliśmy doświadczenie. Czy to zaprocentuje? W okręgówce poziom będzie niższy. Mamy młody skład i trudno stwierdzić jak zaprezentuje się na niższym poziomie – zastanawia się Andrzej Ignaćciuk, trener Brata. – Mierzymy w miejsce w środku tabeli. Nie chcemy wiosną martwić się o utrzymanie – zapowiada z kolei Piotr Moliński, opiekun beniaminka Victorii. (GROM)

Mini Lotto (10.08)
15, 17, 19, 30, 36.
Ekstra Pensja (10.08)
18, 20, 22, 27, 28, 1.
Ekstra Premia (10.08)
3, 9, 15, 29, 32, 3.
Multi Multi (11.08) 14
2, 3, 7, 16, 19, 21, 24, 25, 27, 30, 34, 39, 49, 52, 58, 59, 65, 66, 72, 76. Plus 72.
Multi Multi (10.08) 22
1, 14, 15, 19, 21, 22, 25, 29, 31, 33, 35, 41, 44, 47,

51, 52, 62, 68, 73, 74. Plus 44.
Kaskada (11.08) 14
3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 17, 18, 20, 24.
Kaskada (10.08) 22
2, 4, 5, 9, 12, 13, 15, 16, 17, 21, 23, 24.
Super Szansa (11.08) 14
0, 6, 5, 7, 2, 2, 0.
Super Szansa (10.08) 22
6, 3, 1, 6, 2, 8, 2.

Drugie podejście Cisowianki

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W tym sezonie rozgrywki mają zdecydowanego faworyta – KS Cisowianka Drzewce

KAMIL KOZIOŁ

Już w poprzednim sezonie wydawało się, że Cisowianka wywalczy mistrzowski tytuł i przepustkę do IV ligi. Wówczas jednak przeszkodziła jej Stal Poniatowa, która rozegrała niemal perfekcyjny sezon. Teraz podopieczni Łukasza Gizy są jeszcze mocniejsi niż ostatnio, co przynajmniej w teorii powinno zaowocować triumfem w rozgrywkach. Zespół został przede wszystkim solidnie wzmocniony. Do Drzewca trafili: Kacper Kopyciński, Tymoteusz Lato, Patryk Filozof, Jakub Cielebąk i Jakub Długosz. Ten ostatni w minionym sezonie występował w trzecioligowej Chełmiance i zagrał w 12 spotkaniach.

– Chcę pomóc drużynie w awansie, zarówno na boisku jak i poza nim. W drużynie panuje świetna atmosfera, co też jest niezwykle ważne. Jestem zadowolony ze tu przyszedłem – mówi na klubowym facebooku Długosz.

Co może przeszkodzić Cisowiance? Chyba jedynie fakt, że zespół będzie musiał występować poza Drzewcami. Miejscowe boisko nie przeszło procesu weryfikacji, a poza tym wszyscy czekają na nowoczesny obiekt, który będzie spełniał nawet wymogi III ligi. Zanim to się stanie, Cisowianka musi radzić sobie na emigracji. Domowym stadionem będzie obiekt MOSiR przy ZSO nr 1 w Puławach.



Piłkarze KS Cisowianka Drzewce są faworytem rozpoczynającego się w sobotę sezonu lubelskiej klasy okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Będzie nam brakować naszych kibiców. Może nie było ich zbyt wielu, ale tworzyli fantastyczną atmosferę. Z drugiej strony, dla moich zawodników fakt gry na dłuższym i szerszym boisku jest korzystny. Ciężko pracowaliśmy w okresie przygotowawczym i patrzymy w przyszłość z optymizmem. W poprzednim sezonie zdobyliśmy już niezbedne doświadczenie, ja również lepiej poznałem tę ligę. Wydaje mi się więc, że jesteśmy do tego sezonu przygotowani nieco lepiej – przekonuje Łukasz Giza.

Kto może zagrozić jego podopiecznym? Najwięk-

szym rywalem wydaje się być Janowianka Janów Lubelski. Trzeci zespół poprzedniego sezonu tuż przed startem rozgrywek doznał jednak potężnego osłabienia, bo do Lublinianki przeniósł się Bekzod Akhmedov. Na szczęście Ireneuszowi Zarczukowi wciąż pozostał król strzelców Jurij Perin. Nie wolno też zapominać o ciekawych transferach, bo Janowianka wzmocniła się chociażby: Grzegorzem Mulawą, Dawidem Siudym czy Piotrem Kowalczykiem. Pierwszy ostatnio grał w IV-ligowym Kryształu Werbkowice, a dwaj pozostali w LKS

Stróża. – Nikt w klubie nie postawił mi warunku dotyczącego awansu. Wiadomo jednak, że każdy chce, aby ten klub się rozwijał – wyjaśnia Ireneusz Zarczuk.

Nie jest jednak wykluczone, że w rozpoczynającym się w sobotę sezonie dojdzie do niespodzianek. Drużynami, które o takie zaskoczenie mogą się postarać są: Sygnał Lublin, Orion Niedrzwica czy Unia Bełżyce. Nie jest wykluczone, że objawieniami ligi może być również któryś z beniaminków. W tym gronie wyróżnia się zwłaszcza mająca solidną podstawę Tarasola Cisy Nałęczów.

Będzie walka o podium

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Lutnia Piszczac, Victoria Parczew i ŁKS Łazy mogą nadawać ton wydarzeniom rozpoczynającego się w niedzielę sezonu. Jak zawsze o miejsce na podium bić się będzie ostatni zwycięzca ligi Grom Kąkolewnica

Sezon 2022/2023 może być bardzo ciekawy. Wszystko wskazuje na to, że rozgrywki mogą zdominować spadkowicz z IV ligi i beniaminek. Dwóch punktów zabrakło Lutni aby utrzymała się w IV lidze. Drużyna przystępuje do rozgrywek z nowym trenerem, byłym zawodnikiem, Mateuszem Kacikiem, który zastąpił dotychczasowego opiekuna Michała Kwietnia. Trzon zespołu pozostał. Dodatkowo udało się uzupełnić kadrę młodymi, ale już nieźle wyszkolonymi zawodnikami Podlasia Biała Podlaska: Tomaszem Stankiewiczem, Norbertem Ramotowskim i Jakubem Kuczyńskim. Doszli też dobrze rokujący wychowankowie: Paweł Lipiński, Maciej Korzeniewski, Jakub Lipiński i Tomasz Chmielewski. Sprowadzony został z Niwy Łomazy Piotr Powszuk, a z Polesia Kock środkowy pomocnik Jakub Dobosz.

– Stać nas na walkę o miejsce w czubie tabeli. Nasz aktualny

skład to mieszanka młodości i doświadczenia. Nie deklarujemy już na początku powrotu do IV ligi. Zobaczymy jak będzie wyglądać sytuacja po rundzie jesiennej. W zależności od zajmowanego na półmetku miejsca zdecydujemy, co zrobić na wiosnę – mówi Mateusz Kacik.

Sporo może namieszać beniaminek z Parczewa. Victoria, pod wodzą doskonale znanego Roberta Różańskiego, wróciła do ligi okręgowej po ośmiu latach. Do Opolanina Opole Lubelskie odszedł Kacper Walicki, a do Orląt Łuków Piotr Krzewski. – Szczególnie odejście drugiego z zawodników będzie osłabieniem – przekonuje trener beniaminka Robert Różański. Popularny „Robson” nie może jednak narzekać. Z Tytana Wisznice przybył środkowy pomocnik Dawid Syryjczyk, a z Lewartu Lubartów Antoni Jemioł (23 lata). – Jemioł wzmocni naszą defensywę, Syryjczyk też jest dobrze wyszkolony i powinien dać jakość

w drugiej linii. Drużyna powinna być mocniejsza. Nie zapominajmy jednak, że w 90 procentach pozostał skład, który wywalczył awans. Trudno wymagać od beniaminka aby od razu bił się o kolejny. Wygramy na początku kilka spotkań, zdobędziemy punkty, a wtedy zobaczymy na jakim poziomie jesteśmy. Na razie, chcemy być w czołówce ligi – zapowiada Różański.

W ŁKS Łazy trenera Stanisława Chudzika zastąpił znany w regionie Henryk Pałucki. Do kadry powrócili z Orląt Łuków Radosław Szustek, Daniel Goławski i Mateusz Ebert. Przybył też młodzieżowiec, bramkarz Dominik Dąbrowski. – Skład mamy ciekawy, na pewno celujemy w „pudło”. Czy wygramy ligę, okaże się na koniec – mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS. – Walczmy o zwycięstwo z każdym przeciwnikiem. Drugie miejsce na podium bierzemy w ciemno – mówi trener Gromu Kąkolewnica Edmund Koperwas. (GROM)

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 13-14 SIERPNIA

Piłka nożna

● **Fortuna I Liga:** Górnik Łęczna – Arka Gdynia, w niedzielę o godz. 15 na stadionie przy al. Jana Pawła II w Łęcznej.
● **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Zagłębie II Lubin, w niedzielę o godz. 18 na stadionie przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach.
● **III liga, sobota:** Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Unia Tarnów (17) ● Lublinianka – Cracovia II (17) ● Podlasie Biała Podlaska – Wieczysta Kraków (15,57).
● **Hummel IV liga, grupa I, sobota:** Motor II Lublin – Świdniczanek Świdnik (11) ● Orleńskie Łuków – Górnik II Łęczna (13) ● Powiślak Końskowola – Bug Hanna (15) ● Lewart Lubartów – Huragan Międzyrzec Podlaski (15). **Niedziela:** Stal Poniatowa – Opolanin Opole Lubelskie (17).
● **Hummel IV liga, grupa II, sobota:** POM Iskra Piotrowice – Granit Bychawa (17,30). **Niedziela:** Start Krasnostaw – Kryształ Werbkowice (16) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Grom Różaniec (17) ● Gryf Gmina Zamość – Błękitni Obsza (17) ● Stal Kraśnik – Sparta Rejowiec Fabryczny (17).
● **Bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Orzeł Czemierniki – Az-Bud Komarówka Podlaska (12) ● Absolwent Domaszewnica – Sokół Adamów (16) ● Victoria Parczew – LZS

Dobryń (16) ● Grom Kąkolewnica – Bad Boys Zastawie (16) ● Lutnia Piszczac – ŁKS Łazy (16) ● Tytan Wisznice – Kuja-wiak Stanin (16) ● Unia Krzywda – LKS Milanów (16) ● Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Unia Żabików (16).
● **Chełmska klasa okręgowa, sobota:** Frassati Fajslawice – Brat Cukrownik Siennica Nadolna (17). **Niedziela:** Ruch Izbica – Granica Dorohusk (11) ● Victoria Żmudź – Włodawianka Włodawa (16) ● Ogniwo Wierzbica – Orzeł Srebrzyszcze (16) ● Unia Białopole – Znicz Siennica Różana (16) ● Spółdzielca Siedliszcze – Kłós Gmina Chełm (16) ● Hetman Żółkiewka – Unia Rejowiec (17).
● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** KS Cisowianka Drzewce – Orion Niedrzwica (11) ● Janowianka Janów Lubelski – Unia Bełżyce (17) ● Polesie Kock – Piaskovia Piaski (18). **Niedziela:** Wisła II Puławy – Sokół Konopnica (11) ● Stok Zakrzówek – Sygnał Lublin (14) ● LKS Stróża – Tur Milejów (17) ● Tarasola Cisy Nałęczów – Avia II Świdnik (17) ● KS Góra Puławska – MKS Ryki (18).
● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Pogoń 96 Łaszczówka – Granica Łubycza Królewska (11) ● Korona Łaszczów – Igras Krasnobród (14) ● Olimpia Miączyn – Victoria Łukowa (15) ● Graf Chodywańce – Włóknierz Frampol (15) ● Łada 1945 Biłgoraj – Olimpiak Tarnogród (17). **Niedziela:** Unia Hrubieszów – Omega Stary Zamość (15).

Niewygodny rywal

PIŁKARSKA III LIGA

Już w drugiej kolejce poważny test czeka piłkarzy ze Świdnika. Avia zmierzy się na wyjeździe z innym kandydatem do czołowych lokat, czyli Podhalem Nowy Targ (sobota, godz. 17)

Podopieczni Łukasza Mierzejewskiego w miniony weekend przełamali kiepską passę podczas inauguracji nowego sezonu. Po sześciu latach wreszcie wygrali mecz pierwszej kolejki. Teraz próbują zakończyć inną, nieudaną serię. Tak się składa, że z Podhalem ostatni raz trzy „oczka” wywalczyli w 2019 roku, kiedy pokonali ten zespół u siebie 1:0. Cztery kolejne pojedynki? 1:2 i 0:1 w poprzednim sezonie oraz 0:1 i 0:2 w rozgrywkach 2020/2021. Ekipa z Nowego Targu kilka dni temu na dzień dobry zremisowała w Kielcach z rezerwami Korony 0:0. W sobotę na pewno będzie chciała pokazać się z lepszej strony. A Avia liczy na dobrą formę Szymona Raka, który w starciu z Czarnymi Polaniec zdobył dwa gole. W sobotę jeszcze dwie inne drużyny z naszego regionu będą miały atut własnego boiska (oba mecze startują o godz. 17). Lublinianka zagra na Winiawie z rezerwami Cracovii, a Orleńta Spomlek zmierza się u siebie z Unią Tarnów. „Pasy” potwierdziły, że znowu będą groźne dla wszystkich i w pierwszej serii gier pokonały rywala ze Stalowej Woli 4:2. Z kolei „Jaskółki” rozpoczęły zmagania od niespodziewanej, domowej porażki z Sokołem Sieniawa 0:2, dlatego w Radzynie spróbują się odukać. Trener Mikołaj Raczyński liczy, że sytuacja jego drużyny w defensywie będzie wyglądać już lepiej, bo ostatnio miał do dyspozycji tylko jednego nominalnego obrońcę. Teraz do gry mają być gotowi: Pavel Chaliadka i Jakub Zajac. Być może wykurze się także ważny gracz ofensywny Sebastian Kaczyński. Ostatnia z naszych ekip – Chelmska w niedzielę zmierzy się na wyjeździe z Sokołem (godz. 17). Co ciekawe, właśnie w Sieniawie drużyna Tomasza Ziomańczuka kilka miesięcy temu straciła tak naprawdę szansę na awans do II ligi. (LUKISZ)

Wyjątkowy mecz dla Podlasia

PIŁKARSKA III LIGA

Drużyna Artura Renkowskiego jako pierwsza z naszego regionu sprawdzi formę wielkiego faworyta do awansu, czyli Wieczystej Kraków. Sławomir Peszko i spółka w Białej Podlaskiej zameldują się w sobotę, a spotkanie obu ekip zaplanowano na godz. 19.57. Bilety wyprzedały się w godzinę, ale oba kluby przygotowały darmową transmisję, którą będzie można obejrzeć na portalu youtube

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

To będzie wyjątkowy mecz nie tylko ze względu na rywala, ale i fakt, że biało-zieloni wracają na swój stadion po kilku latach przerwy.

– Na pewno z dużą niecierpliwością czekamy na to spotkanie. Wreszcie wracamy do domu, a minęły przecież cztery lata. Nie będziemy już musieli od nikogo pożyczać stadionu. Skupiamy się bardziej na samym meczu, niż na tym, z kim zagramy. Wiadomo, że chcemy się zaprezentować, jak najlepiej. Na mieście już słyhać głosy, że będzie 0:3, ale ja lubię takie mecze, żeby coś ludziom udowodnić – mówi Maciej Wojczuk, kapitan Podlasia.

I dodaje, że wraz z kolegami oglądał pierwszy występ Wieczystej z KSZO. – Oglądaliśmy nawet na żywo i trzeba przyznać, że KSZO mogło coś strzelić, zwłaszcza w pierwszej połowie. Szczerze mówiąc przed sezonem myślałem, że ekipa z Krakowa będzie całkowicie poza zasięgiem reszty zespołów. A po tym meczu było widać, że też mają swoje braki, chociażby w defensywie. I spróbujemy to wykorzystać – dodaje popularny „Wojo”.

Podlasie na inaugurację prowadziło na wyjeździe z Chelmską 1:0, a tuż po



Piłkarze Podlasia na inaugurację zremisowali z Chelmską 2:2 FOT. PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

przerwie drugiego gola dla gości mógł zdobyć właśnie Wojczuk jednak zmarnował rzut karny. – Jak to się mówi przed pierwszym gwizdkiem remis wzięlibyśmy w ciemno. A po końcówce mamy niedosyt. Miałem tego karnego na 2:0 i gdy-

bym go wykorzystał, to kto wie, jak potoczyłoby się spotkanie. Ja nie strzeliłem, a za chwilę rywale odpowiedzieli dwoma bramkami. Na szczęście my też nie czekaliśmy długo z wyrównaniem i chociaż nie jesteśmy zadowoleni, to punkt

trzeba szanować – wyjaśnia kapitan ekipy z Białej Podlaskiej.

W sobotę na otwarcie zmodernizowanego stadionu na trybunach będzie mogło się pojawić tylko 999 osób, bo spotkanie nie będzie imprezą masową. – Mamy nadzieję, że wkrótce stadion w całości zostanie już odebrany, a wszystkie miejsca, czyli 1200 zawsze będą zajęte. A w takiej sytuacji trzeba będzie od razu pisać petycję o budowę kolejnej trybuny – śmieje się Wojczuk. I dodaje już poważnie, że sam jest ciekawy, jak to będzie z frekwencją. – Wiadomo, że każdy chce obejrzeć w akcji Sławomira Peszke i resztę zawodników Wieczystej. Zobaczmy, jak to będzie przy okazji innych meczów. Bez wątpienia dobry wynik z Wieczystą pomógłby w wypełnieniu trybun w następnych tygodniach – przekonuje Wojczuk.

Dodatkowym smaczkiem zawodów będzie oczywiście pojedynek trenerów. Na ławce gospodarzy zasiądzie przecież zaledwie 24-letni Renkowski, a gości prowadzi 74-letni Franciszek Smuda, który mistrzostwo Polski z Włdzwem Łódź zdobywał, kiedy opiekuna Podlasia nie było jeszcze nawet na świecie.

Szybkie bramki

FORTUNA I LIGA ŁKS

pokonał na swoim stadionie Puszcę Niepołomice i wskoczył na drugie miejsce w tabeli

Piłkarze z Łodzi bardzo szybko wzięli się do pracy, bo już w trzeciej minucie na listę strzelców wpisał się Kamil Dankowski. Nie minęły kolejne cztery minuty, a ŁKS prowadził już 2:0 po strzale Michała Trąbki. Więcej bramek w środkowym spotkaniu nie padło i drużyna z Łodzi dzięki zwycięstwu wskoczyła na drugie miejsce.

– Tak chcieliśmy zacząć ten mecz, czyli mocno i z przytupem. Uważam, że zawodnicy stanęli na wysokości zadania. Chcielibyśmy w spokoju pracować i dlatego cały czas należy tonować nastroje. Powtarzam się, ale naprawdę jeszcze dużo pracy przed nami – powiedział po meczu Kazimierz Moskal, trener łódzkiej drużyny. (BS)

Odra Opole – Sandecja Nowy Sącz 4:2 (Łuis Fernandez 71, 75 – Adrian Bład 3) **ŁKS Łódź – Puszcza Niepołomice 2:0** **Podbeskidzie Bielsko-Biała – Skra Częstochowa 0:1** **Zagłębie Sosnowiec – GKS Tychy 1:0** **Resovia – Arka Gdynia 1:3** **Mecze: Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów, Chojniczanka Chojnice – Stal Rzeszów i Ruch Chorzów – Górnik Łęczna** zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Wisła	5	13	6-1
2. ŁKS	5	12	8-5
3. Ruch	4	10	7-2
4. Zagłębie	5	10	8-5
5. Podbeskidzie	5	9	7-4
6. Puszcza	5	9	6-7
7. Arka	5	8	5-3
8. Katowice	5	7	9-7
9. Bruk-Bet	4	7	7-6
10. Skra	5	7	4-4
11. Chrobry	4	4	7-8
12. Stal	4	4	7-8
13. Sandecja	5	4	4-6
14. Tychy	5	4	5-8
15. Odra	5	3	7-11
16. Górnik	4	2	2-4
17. Resovia	5	2	3-8
18. Chojniczanka	4	1	4-9

12-15 sierpnia: Górnik – Arka (niedziela, godz. 15) **ŁKS** – Odra – Resovia **ŁKS** Katowice – Sandecja **ŁKS** Tychy – Wisła **ŁKS** – Zagłębie **Chrobry** – Podbeskidzie **Puszcza** – Bruk-Bet **Stal** – ŁKS **Ruch** – Chojniczanka.

Czas na kolejny krok

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

GKS Górnik Łęczna w sobotę rozpoczyna sezon. W pierwszej kolejce podopieczne Roberta Makarewicza zagrają na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław

Letnia przerwa w zespole Górnika była bardzo intensywna, ponieważ szkoleniowiec musiał znowu lekko przebudować zespół. Wszystko przez to, że zespół opuściło kilka ważnych ogniw. Tym najbardziej istotnym było odejście Chinonyerem Macleans. Nigeryjka została królową strzelczyń minionego sezonu i z tym tytułem w garści postanowiła kontynuować karierę w innym kraju. W drużynie nie ma też już ostoi defensywy, Nataszy Górnickiej, która zakończyła karierę. Przerwę od futbolu postanowiła sobie zrobić Jolanta Siwińska. Fani długo zastanawiali się jak zastąpić tak ważne piłkarki. Trener Makarewicz postanowił po raz kolejny zaufać młodzieży i w lecie do klubu trafiło kilka przedstawicielek młodego pokolenia takich, jak: Jagoda Cyraniak, Julia Pietakiewicz, Sandra Urbańczyk oraz Inez Sikora. Dołożono do nich nieco bardziej doświadczone: Kingę Bużan i Klaudię Fabovą. W ten sposób powstał całkiem ciekawy zespół, który jednak w sparingach miał sporo proble-

mów. Na początku przygotowani Górniki niespodziewanie przegrał z I-ligowcami – Stomilankami Olsztyn i Medykem II Konin. Z czasem jednak było już lepiej, o czym świadczą efektowne wygrane w konfrontacjach z HydroTuck Radom czy Unią Lublin. – Tak jest skonstruowany okres przygotowawczy. Na jego początku wyniki rzeczywiście były mało zadowalające. Ostatnie gry kontrolne były już znacznie lepsze i pomogły mi wyłonić meczową osiemnastkę. Co do pierwszej jedenastki, to mam jeszcze trochę wątpliwości, bo rywalizacja w zespole jest bardzo mocna – mówi Robert Makarewicz. W sobotnim meczu na pewno zabraknie Marcjanny Zawadzkiej i Anny Palińskiej. Do kontuzji tej pierwszej kibice zdążyli się przyzwyczaić. Brak tej drugiej, która jest jednocześnie kapitanem Górnika jest większym problemem. – Ania nabawiła się urazu podczas okresu roztrenowania. Jest już po zabiegu artroskopii i powinna już niedługo wrócić do

treningów. Na boisku nie pojawi się wcześniej niż za 1,5 miesiąca – wyjaśnia szkoleniowiec. Pod nieobecność doświadczonej bramkarki opaskę kapitańską zakłada Klaudia Lefeld. – Czuję na sobie większą odpowiedzialność, ale w głębi duszy bardzo czekam na powrót Ani. Mimo to mam nadzieję, że godnie ją zastępuję – mówi klubowej stronie Klaudia Lefeld. Sobotni mecz we Wrocławiu ruszy o godz. 12. W poprzednim sezonie Górnik niespodziewanie stracił w stolicy Dolnego Śląska komplet punktów. – Śląsk to silny przeciwnik. Wiadomo, że lepiej byłoby zaczynać sezon na swoim boisku, ale nie ma sensu narzekać. Za mojej kadencji zdobyliśmy już brąz i srebro, więc łatwo domyślić się jaki powinien być kolejny krok. Najważniejsze jest jednak uczynienie z Górnika liczącej się w kraju marki – mówi szkoleniowiec jedenastki z Łęcznej.

KAMIL KOZIOL

Piąty raz Realu

PIŁKA NOŻNA

Real Madryt pokonał 2:0 Eintracht Frankfurt w spotkaniu o Superpuchar Europy. Bramki dla „Królewskich” zdobyli David Alaba i Karim Benzema

Pierwszą dogodną okazję do zdobycia bramki stworzyli sobie piłkarze Eintrachtu. Z linii pola karnego uderzał Daichi Kamada, ale Thibaut Courtois nie miał większych problemów z obroną tego strzału. Chwilę później po drugiej stronie boiska strzelał Vinicius Junior, lecz dobrze interweniowali defensorzy niemieckiej ekipy. Brazylijczyk miał kolejną szansę w 37 minucie. Wówczas świetną interwencją popisał się Kevin Trapp. „Królewscy” dopięli swego cztery minuty później. Piłkę głową w polu karnym na przedpolu zgrał Casemiro. Tam znalazł się David Alaba, który z bliskiej odległości skierował futbolówkę do siatki. Po zmianie stron zespół mistrza Hiszpanii ruszył po drugie trafienie. Ponownie bliski trafienia był Vinicius. Po godzinie gry w poprzeczkę trafił Casemiro. Kilka minut potem Real podwyższył prowadzenie. Vinicius zagrał piłkę w pole karne do Benzemy. Francuz oddał strzał i zdobył bramkę na 2:0. Futbolówka przeszła po ręce bramkarza Eintrachtu, który mógł w tej sytuacji zachować się lepiej i zapobiec utracie gola.

Eintracht walczył do końca, ale nie zdołał strzelić gola honorowego. Real wygrał i sięgnął po swój piąty Superpuchar Europy. – Od momentu, gdy Alaba trafił, kontrolowaliśmy mecz całkiem dobrze. To nasz trzeci kolejny finał, w którym nie straciliśmy bramki. Dla mnie to coś wyjątkowego – skomentował mecz Carlo Ancelotti, trener Realu. – Nie mieliśmy wcale wygrać tego meczu, żebyśmy mogli powiedzieć, że mój zespół jest ciągle głodny i zmotywowany. To było spotkanie, które było zdecydowanie bardziej skomplikowane niż się wydaje – dodał włoski szkoleniowiec. (BS)

Real Madryt – Eintracht Frankfurt 2:0 (1:0)

Bramki: Alaba (37), Benzema (65).

Real: Courtois – Carvajal (85 Ruediger), Militao, Alaba, Mendy – Modric (67 Rodrygo), Casemiro, Kroos (85 Tchouameni) – Valverde (76 Camavinga), Benzema, Vinicius (85 Ceballos).

Eintracht: Trapp – Toure (70 Alario), Tuta, N'Dicka – Knauff, Rode (58 Goetze), Sow, Lenz – Lindstroem (58 Muani), Borre, Kamada.

Teraz Siedlce

EWINNER II LIGA Nie ma czasu na rozpamiętywanie porażki z KKS Kalisz. Już w niedzielę piłkarze Motoru zagrają kolejny mecz o punkty. Tym razem w Siedlcach zmierzą się z tamtejszą Pogonią (godz. 17)

Na początku sezonu gra żółto-biało-niebieskich napawała optymizmem. Nawet mimo braku punktów. Niestety, w ostatnich meczach wychodzi coraz więcej problemów. Brak skuteczności, proste błędy w defensywie, brak stabilizacji na pozycji bramkarza i wiele innych. Kibice ekipy z Lublina lepiej, żeby nie spoglądali obecnie w tabelę, bo ich pupile „umocnili” się na ostatniej pozycji. Na dodatek są jedną z trzech drużyn, która w tym sezonie jeszcze nie wygrała. Co więcej, w pięciu rozegranych spotkaniach Motor strzelił zaledwie cztery gole. Gorsze w tym względzie są jedynie: Polonia Warszawa (trzy bramki w trzech występach) oraz GKS Jastrzębie (trzy w pięciu). Przed spotkaniem w Siedlcach też o pozytywne myślenie nie będzie łatwo. Drużyna Stanisława Szpyrki wyraźnie jest w dołku, a zupełnie co innego mogą powiedzieć gracze Pogoni. W środę podopieczni Damiana Guzka pokonali w Polkowicach niedawnego lidera 2:1. A trzeba dodać, że od 63 minuty grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Mateusza Piotrowskiego. Mimo to dowiedzieli korzystny wynik do końcowego gwizdka. W poprzednim sezonie Motor przegrał w Siedlcach 2:4, a tamto spotkanie odmieniło zespół Marka Saganowskiego. Czy tak samo będzie w obecnych rozgrywkach? Przekonamy się w niedzielny wieczór. **(LUKISZ)**

Ciągle na dnie

EWINNER II LIGA Bez przełamania w Lublinie. Motor przynajmniej do weekendu zostanie ostatnim zespołem w tabeli. W środę drużyna Stanisława Szpyrki przegrała u siebie z byłym klubem szkoleniowca – KKS Kalisz aż 0:3



Motor po środkowej porażce ugrzązł na ostatnim miejscu w tabeli

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Łukasz Gładysiewicz Miał być rehabilitacja za porażki z Górnikiem Polkowice i GKS Jastrzębie. Niestety, kompletnie nic z tego nie wyszło. Wystarczyło 12 minut, a już KKS prowadził na Arenie Lublin 2:0.

W piątej minucie świetnie zachował się bramkarz gości Maciej Krakowiak, który dalekim wykopem uruchomił swojego napastnika Piotra Gieła. A ten wykorzystał fakt, że w bramce Motoru nie było Pawła Budzyńskiego i świetnym lobem otworzył wynik spotkania. Kilka chwil później sytuacja żółto-biało-niebieskich ze złą zrobiła się beznadziejna. Tym razem po rzucie różnym w polu karnym najlepiej odnalazł się

Mateusz Gawlik, który z bliska wepchnął piłkę do siatki i zrobiło się 0:2. „Zawaliła” obrona, bo przy Gielu było aż... czterech zawodników w żółtych koszulkach. Mimo to napastnik zgrał futbolówkę głową, a Gawlik dopełnił tylko formalności.

Do przerwy wynik nie uległ już zmianie. Wydawało się, że po przerwie drużyna trenera Szpyrki ruszy do ataku, ale w pierwszych minutach lepiej w drugą część spotkania weszli zawodnicy KKS. Motor w końcu się jednak obudził. W 50 minucie Damian Sędzikowski przedarł się środkiem boiska, odegrał na lewe skrzydło do Leszka Jagodzińskiego, ale młody skrzydłowy zamiast strzelać próbował jeszcze dogrywać do Ezany Kahsayi i nic z tego nie wyszło.

120 sekund później „Sędzik” miał szansę, ale uderzył nad poprzeczką. Po godzinie gry dwie akcje przeprowadził Filip Wójcik. Najpierw niewiele zabrakło, żeby piłka po jego wrzutce wylądowała w siatce. A po chwili wywalczył rzut wolny tuż przed szesnastką. Sędzickowski strzelił sprytnie, pod murem, ale bardzo dobrze zachował się Krakowiak, który odbił futbolówkę.

Ekipa z Lublina się rozpedzała, ale zamiast 1:2 w 67 minucie zrobiło się 0:3. Po kolejnym rzucie różnym walkę o górną piłkę wygrał Mateusz Wysokiński, który zgrał ją pod bramkę, a tam znowu w odpowiednim miejscu był Gawlik i znowu posłał piłkę do bramki. Końcówka? Gdyby nie Budzyń-

ski, to Motor mógł kończyć mecz z bagażem pięciu goli. Młody golkeeper obronił jednak trzy groźne strzały rywali i spotkanie zakończyło się „tylko” wynikiem 0:3.

Motor Lublin – KKS 1925 Kalisz 0:3 (0:2)

Bramki: Giel (5), Gawlik (12, 67).

Motor: Budzyński – Wójcik, Cichocki, Najemski (56 Ceglarz), Rudol, Rozmus, Sędzickowski (83 Rybicki), R. Król, Gąsior (64 Kusiński), Jagodziński (56 J. Staszak), Kahsay (83 Żebrakowski).

KKS: Krakowiak – Zawistowski (89 Lipkowski), Kendzia, Gawlik, Smoliński, Kamiński (82 Smajdor), Koczy (67 Łuszkiewicz), Wysokiński, Borecki (89 Soboczyński), Gordillo (82 W. Staszak), Giel.

Żółte kartki: Sędzickowski, Gąsior, Kahsay – Kamiński, Gawlik, Borecki, Smoliński.

Sędziował: Albert Różycki (Łódź). **Widzów:** 2756.

ZDANIEM TRENERA

Stanisław Szpyrka (Motor Lublin)

– Rozpoczęliśmy spotkanie fatalnie. Po raz kolejny w sytuacji, która nie powinna się wydarzyć tracimy bramkę z własnej sytuacji strzeleckiej. Zostawiliśmy jednak z tytułu jeden na jeden i tracimy gola. Taka sytuacja nie miała prawa się wydarzyć. Ostrzegaliśmy i wiedzieliśmy, że Kalisz jest mocny przy stałych fragmentach gry, a właśnie w taki sposób straciliśmy dwie kolejne bramki. Niemniej jednak to nie było istotne, byliśmy słabszą drużyną, nie mogliśmy sobie poradzić w środku boiska. Nie kontrolowaliśmy przestrzeni między defensywą, a ofensywą przeciwnika. Rywale rozgrywali swoje akcje środkiem, a my o tym wiedzieliśmy jednak nie potrafiliśmy na to odpowiednio zareagować. Szybko stracony gol ustawił spotkanie, a drugi podciął nam skrzydła. Mogliśmy jeszcze odwrócić losy spotkania, ale szczęście nam nie sprzyja. Wiemy, jak zagraliśmy, podnosimy głowy i walczymy dalej. Nie chcę nikogo obwiniać. Decyzje o systemie i personaliach to moje decyzje. Grę i wyniki biorę na siebie. Widoczne pewne elementy nie funkcjonują. Kolejny mecz nie wyciągamy wniosków i sami sobie strzelamy gole. Z niczego tracimy bramki, a potem ciężko jest odrobić straty, bo liga jest specyficzna. Pokazaliśmy, że nie jesteśmy zorganizowani w defensywie i przez to nie funkcjonuje też ofensywa. Za bardzo nam chyba zależy na zwycięstwie. Ciężko pracujemy i widać, że chcemy wygrać, ale momentami aż za bardzo. Chcemy, żeby kibice byli zadowoleni i żeby Motor miał styl, ale w tym meczu nie funkcjonowało kompletnie nic. Teraz proszę o wsparcie kibiców, nie można się podłamywać, tylko trzeba wygrać kolejny mecz i udowodnić, że zawodnicy zasługują, żeby grać w Motorze. Transfery? Będziemy na pewno rozmawiać z dyrektorem Onyszko, ale na gorąco nie chciałbym mówić, czy transfery są potrzebne. Przeanalizujemy wszystko na spokojnie i podejmiemy odpowiednie decyzje.

(LUKISZ)

Słono zapłacili za błędy

EWINNER II LIGA W środę na stadionie w Kołobrzegu spotkały się drużyny, które mogły się pochwalić serią trzech zwycięstw z rzędu. Niestety, to Kotwica przedłużyła dobrą passę, bo pokonała Wisłę 2:1. Już w niedzielę na stadionie w Puławach zamelduje się Zagłębie II Lubin (godz. 18)

Duma Powiśla całkiem nieźle rozpoczęła zawody. Szybko po szan-sie mieli: Ednilson i Mateusz Kaczmarek. Niedługo później Krystian Puton mocno wstrzelił piłkę wzdłuż linii bramkowej jednak nikt z jego kolegów nie zdołał przeciąć tego zagra-nia. Następnie nad poprzeczką „główkował” Mateusz Klichowicz. Wydawało się, że jeżeli ktoś ma objąć prowadzenie, to raczej goście. A tymczasem w 30 minucie jeden błąd spowodował, że to beniaminek otworzył wynik.

Po centrze z rzutu wolnego kiepsko zachował się bramkarz puławian Piotr Zieliński, który nie zdołał wybić piłki, a z prezentu skorzystał Dominik Chromiński i z bliska trafił na 1:0. Na szczęście drużyna Mariusza Pawlaka zdążyła wyrównać tuż przed przerwą. Oskar Przywara posłał

dośrodkowanie w pole karne, a głową akcję wykończył Dawid Retlewski, który tym samym zaliczył swoje piąte trafienie w tym sezonie.

„Wiślacy” mogli zejść do szatni w dużo lepszych nastrojach, a po przerwie ruszyć w poszukiwaniu drugiego gola. I dokładnie tak było. Bramka na 1:1 zdecydowanie dodała przyjezdnym animuszu. Było kilka dobrych akcji i szans na bramki. Najpierw Dominik Banach uderzył po ziemi z 16 metrów, ale minimalnie obok słupka. Później Ednilson przymierzył w boczną siatkę. Portugalczyk próbował też szczęścia po strzale głową, ale znowu bez efektu. Blisko szczęścia był też Robert Majewski. Po rzucie różnym stoper gości również uderzał głową, ale świetnie spał się bramkarz Kotwicy Oskar Pogorzalec.

Później przebudzili się gospodarze i kilka razy w szesnastce Duma Powiśla też było gorąco. W 86 minucie po raz drugi nie popisał się Zieliński. Tym razem bramkarz ekipy z Puław odbił pechowo strzał Pawła Lysiaka, bo wprost pod nogi kolejnego gracza miejscowych. Na dodatek golkeeper nie przypilnował krótkiego rogu, bo Radosław Tuleja jakimś cudem zmieścił piłkę w siatce między nogą Zielińskiego, a słupkiem. Efekt? Beniaminek wygrał 2:1 i wskoczył na pierwsze miejsce w tabeli.

– Wiedzieliśmy, że ten mecz będzie ważny, a kto wygra ma szansę zająć pozycję lidera. To udało się Kotwicy, a nie Wiśle. Chcieliśmy przejąć kontrolę nad spotkaniem od początku i zagrać tak, żeby zmusić gospodarzy do tego, żebyśmy mieli więcej przestrzeni. Nasza skuteczność

nie była jednak na dobrym poziomie. Nie chcę mówić o naszych słabszych stronach, bo były widoczne. Mam nadzieję, że zawodnicy wyciągną wnioski, że trzeba grać przez pełne 90 minut. Trzeba się szybko podnieść – ocenia Mariusz Pawlak. **(LUKISZ)**

Kotwica Kołobrzeg – Wisła Puławy 2:1 (1:1)

Bramki: Chromiński (30), Tuleja (86) – Retlewski (45).

Kotwica: Pogorzalec – Tuleja, Kostkowski, Chromiński (56 Cabrera), Cywiński (56 Łysiak), Soljic, Murawski, Kozajda, Kort (64 Bartoś), Bojas (64 Goncerz), Witasik.

Wisła: Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski, Przywara, Kona, Puton, Ednilson (72 Josino), Kaczmarek (46 Banach), Klichowicz (46 Papikjan), Retlewski (85 Paluchowski).

Żółte kartki: Kort, Chromiński – Kaczmarek, Ednilson.

Sędziował: Piotr Idzik (Poznań). **Widzów:** 2245.

EWINNER II LIGA

Siarka Tarnobrzeg – GKS Jastrzębie 0:0
● Radunia Stężyca – Hutnik Kraków 2:1
● Kotwica Kołobrzeg – Wisła Puławy 2:1
● Zagłębie II Lubin – Lech II Poznań 2:1
● Polonia Warszawa – Znicz Pruszków zakończył się po zamknięciu wydania
● Garbarnia Kraków – Śląsk II Wrocław 3:1
● Olimpia Elbląg – Stomil Olsztyn 4:0
● Górnik Polkowice – Pogoń Siedlce 1:2
● Motor Lublin – KKS Kalisz 0:3.

1. Kotwica	5	13	9-4
2. Górnik	5	10	8-4
3. Wisła	5	9	9-6
4. Kalisz	4	8	10-5
5. Olimpia	5	8	8-4
6. Garbarnia	5	8	11-10
7. Jastrzębie	5	8	3-3
8. Hutnik	5	7	11-7
9. Stomil	5	6	9-9
10. Pogoń	5	6	6-7
11. Znicz	4	6	6-7
12. Zagłębie II	5	6	7-12
13. Radunia	5	5	9-11
14. Śląsk II	5	5	9-12
15. Siarka	5	5	7-11
16. Polonia	3	2	3-4
17. Lech II	5	2	8-11
18. Motor	5	2	4-10

13-14 sierpnia: GKS Jastrzębie – KKS ● Pogoń – Motor (niedziela, godz. 17) ● Stomil – Górnik ● Śląsk II – Olimpia ● Znicz – Garbarnia ● Lech II – Polonia ● Wisła – Zagłębie II (niedziela, godz. 18) ● Hutnik – Kotwica ● Siarka – Radunia.

KARTKA Z KALENDARZA

1821

otwarto uniwersytet w Buenos Aires

1845

premiera opery „Alzira” Giuseppe Verdiego

1851

amerykański przedsiębiorca i konstruktor Isaac Singer opatentował maszynę do szycia z napędem pedałowym

1881

urodził się Cecil B. DeMille, amerykański reżyser filmowy

1887

urodził się Erwin Schrödinger, austriacki fizyk i laureat Nagrody Nobla

1954

urodził się Pat Metheny, amerykański gitarzysta jazzowy

1997

w Warszawie, na Służewcu, miał miejsce pierwszy polski koncert zespołu U2

2005

premiera filmu „Skazany na bluesa” w reżyserii Jana Kidawy-Błońskiego. W roli głównej: Tomasz Kot

2012

zakończyły się XXX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Polscy sportowcy zdobyli 11 medali (3 złote, 2 srebrne i 6 brązowych)

2018

z przylądka Canaveral na Florydzie wystrzelono sondę Parker Solar Probe

2883

sportowców wzięło udział w IX Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie, które zakończyły się 12 sierpnia 1928 roku

Gordon Ramsay i nowe gwiazdy biznesu



FOT: BBC LIFESTYLE

DO ZOBACZENIA W serii „Gordon Ramsay i nowe gwiazdy biznesu” brytyjski szef kuchni chce zainwestować 150 tysięcy funtów w biznes z branży kulinarnych.

Do rywalizacji o zastrzyk gotówki dla własnej firmy przystępuje 12 śmiałków. Przed nimi szereg wymagających oraz zaskakujących wyzwań, podczas których Gordon testuje ich charak-

tery i umiejętności biznesowe.

Prowadzenie baru plażowego w szczycie sezonu, filetowanie i wędzenie łososia według tradycyjnej receptury, poszukiwa-

nie nad górską przepaścią – to tylko niektóre z zadań, które czekają na uczestników.

Premiera: w piątek, 16 września, o godzinie 22 na antenie BBC Lifestyle.

Nie było łatwo, ale było warto

MUZYKA Swoją jubileusz pracy artystycznej Doda świętowała podczas Polsat SuperHit Festiwalu. Na scenie Opery Leśnej w Sopocie zabrzmiały jej najpopularniejsze utwory, a widzowie zobaczyli „sztafetę” pokazującą metamorfozę artystki. Piosenkarka przyznaje, że to ważny moment w jej karierze, ale nie ma poczucia, że powinna z tej okazji organizować specjalną trasę koncertową

Doda zaczynała w Teatrze Muzycznym Buffo Janusza Józefowicza, później została wokalistką zespołu Virgin, a następnie postawiła na karierę solową. Artystka przyznaje jednak, że w ciągu tych 20 lat na scenie nie zawsze wszystko układało się po jej myśli. By osiągnąć swoją pozycję na rynku muzycznym, musiała zapukać do wielu drzwi i pokonać liczne przeszkody.

– Wcale nie minęło szybko i wcale nie jak jeden dzień. Pamiętam każdy problem, każdą kłódę, każdy trud, każdy dzień walki, więc w ogóle nie było łatwo, ale było warto – mówi agencji Newseria Lifestyle Doda.

W ciągu dwóch dekad wokalistka wylansowała wiele przebojów. Jak jednak zapewnia, w swoim repertuarze nie ma jednego ulubionego utworu, do którego miałaby szczególnie sentyment.



i zamknęłam pewien etap, żeby już nie ciągnąć tego dłużej. Mimo że z koncertowania mogłabym czerpać jakieś finanse, to nie czułabym z tego przyjemności, śpiewając te stare kawałki i odgrzebuując to wszystko. Ja jestem autentyczną artystką i nieważne są dla mnie finanse, ale to, żeby ludzie czuli wiarygodność płynącą ze sceny – wyjaśnia Doda.

Jak podkreśla, jeśli czuje chwilowe wypalenie zawodowe, to daje sobie czas na odpoczynek i regenerację po to, by wrócić na scenę z nową energią.

– Na dwa lata przerwałam moją karierę i całkowicie przestałam koncertować, ponieważ przestało mi to sprawiać radość. Wróć więc na scenę dopiero wtedy, kiedy będę miała całą ukończoną płytę i będę śpiewać tylko i wyłącznie nowe piosenki, tylko i wyłącznie w 10 miastach Polski. I to będzie jedna trasa. **NEWSERIA LIFESTYLE**

– Jestem zodiakalnym Wodnikiem, ja lubię wszystko, co nowe. Nie lubię słuchać swojej starej twórczości, choć wiadomo, że czasami wracam do niej, ale i tak podoba mi się wszystko to, co dopiero nadejdzie. I tyczy się to i piosenek, i mojej muzyki, ale też i życia.

20-lecie pracy artystycznej Doda świętowała podczas

majowego Polsat SuperHit Festiwalu w Sopocie. Do udziału w koncercie zaprosiła m.in. Justynę Steczkowską, Michała Wiśniewskiego, Beatę Kozidrak i Dawida Kwiatkowskiego. Pomiędzy piosenkami artystka opowiadała anegdoty i historie związane z jej życiem i karierą. Jej zdaniem taki symboliczny recital w zupełności

wystarczy i dlatego też nie planuje już żadnej dodatkowej jubileuszowej trasy koncertowej.

– W wakacje nie ruszam w trasę koncertową i w ogóle nie chcę monetizować swojego 20-lecia. Co prawda dostałam już kilka propozycji od organizatorów koncertów i wiem, że tak się robi, ale po to zrobiłam recital w Sopocie

Filipina Lomar na tropie

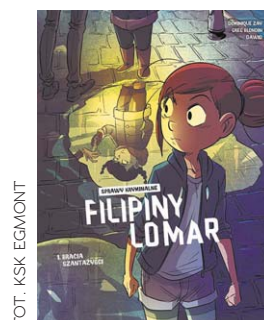
DO CZYTANIA Pomysłodawcą i scenarzystą komiksowej serii „Sprawy kryminalne Filipiny Lomar” serii jest francuski autor Greg Blondin, natomiast autorem rysunków jest Dominique Zay.

Przygody Filipiny Lomar zostały docenione na wielu festiwalach komiksowych, między innymi Imagin’Artois, Międzynarodowym Festiwalu Komiksu w Angoulême i Targach Książek Kryminalnych w Nemours.

24 sierpnia w Polsce ukaże się – nakładem Wydawnictwa Egmont – pierwszy tom zatytułowany „Bracia szan-tazyści”.

Filipina to nastolatka, która w przyszłości chciałaby zostać detektywem. Mimo

młodego wieku już wdraża się do tego zawodu, pomagając rozwiązywać problemy rówieśnikom. W swoich śledztwach zawsze może liczyć na wsparcie przyjaciół: właściciela złomowiska Gégé i lokalnego gangstera Moka.



FOT: KSK EGMONT